

OSIEDLOWA CODZIENNOŚĆ

Nocny obchód był wyjątkowo spokojny. Żadnych awantur, ulicznych rozróbek, jedynie czasami można było spotkać panów „po kilku głębszych”, którzy pod osłoną nocy starali się trafić do swoich mieszkań. Wracając • ezwarłej rano ze służby sierżant ZBIGNIEW MAZURKIEWICZ (na zdjęciu obok — fot. S. Gawliński), dzielnicowy osiedli Wandy i Ogrodowego, wiedział już, że idzie do domu, aby się jedynie przespąć, na rozmowę z żoną i synem czasu nie będzie, • czternastej rozpoczyna się kolejny dzień pracy.



W trakcie służby nie wszystko przebiega według ustalonego scenariusza, no może z wyjątkiem papierkowej roboty. Zwykle najważniejsze są wizyty u niektórych lokatorów, kontakt z komitetem osiedlowym, rozmowy z mieszkańcami, podczas których można się dowiedzieć chociażby, że pan X pobili wczoraj swoją żonę, w jednym z bloków wybito szybę w piwnicy, a syn „tych z trzeciej klatki” głośno się zabawiał z kumpami na osiedlowym skwerku. Takie sprawy to normalna codzienność, „urozmaiconą” przez tych, dla których sprawy • znaczenie się, kradzieże, machlojki i picie denaturatu to już „normalka”.

Sama funkcja dzielnicowego ma dla mieszkańców różne znaczenie. Jedni wiedzą, że jest to ktoś, kto potrafi i powinien czuwać nad ich bezpieczeństwem, dla innych jest to wróg numer jeden ich rozmaitych chuligańskich i złodziejskich wyskoków.

Znajomość topografii terenu i mentalności zamieszkujących go osób, codzienny kontakt i nierzadkie interwencje sprawiają, że dzielnicowy to nie urzędnik z określonymi godzinami przyjmowania petentów. Tego sierżant Z. Mazurkiewicz nie lubi najbardziej. Cztery lata pracy w tym rejonie, wśród ciągle zmieniających się problemów ludzkich z pewnością nie umożliwiają statycznego wykonywania obowiązków.

Zżył się już z tymi osiedlami, mieszkańcy w większości zaakceptowali go, tym

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Dziś w numerze: ♦ „Budostalowcy” rewaloryzują budapeszteński Uniwersytet — „ZOSTAWIĆ PO SOBIE TRWAŁY POLSKI ŚLAD” (str. 6-7) ♦ Dom dziecka nie jest nawet namiastką rodziny — „TYM DZIECIOM TRZEBA POMÓC” (str. 6-7) ♦ Ciekawe propozycje Ośrodka Kultury HiL — „OFERTA NIE TYLKO DLA HUTNIKÓW” (str. 10) ♦ Interwencyjne felietony — „BRAKORÓBSTWO” drogowców (str. 5) i „DEZINFORMACJA” w sprawie wody (str. 8) ♦ Ponadto: KRZYŻÓWKA, KOMBINATOREK, „POGŁOSY”, „MÓWIMY PO POLSKU”

ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 40 (1536) 3 X 1986 L. Cena 10 zł

DZIŚNIEGO NAJWAŻNIEJSZEGO
Wycieczka

♦ DZIŚ: Eustachiuszom, Ewaldom, Gerardom, Józefom, Teresom; ♦ 4 października: Edwinom, Franciszkom, Konradom, Manfredom, Rozaliom; ♦ 5: Apolinarym, Donatom, Igorom, Justynom, Konstantcjuszom; ♦ 6: Arturom, Bronisławom, Brunonom, Emiliom, Fryderykom, Romanom; ♦ 7: Amaliom, Markom, Mariom, Stefanom, Teklom; ♦ 8: Artemonom, Brygidom, Marcinom, Pałagiom, Laurencjom.

NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY ZWIĄZKU

Pierwszym środowiskiem, z którym spotkał się w ubiegły poniedziałek, kilka dni po zakończonym w Berlinie XI Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący OPZZ, Alfred Miodowicz był aktywnym członkiem KM HiL. Pod-

czas prawie dwugodzinne spotkanie szef OPZZ poinformował o przebiegu i ustaleniach, jakie związkowcy całego świata poczynili w Berlinie. Do Berlina (w dniach 16-22 września) przybyli przedstawiciele ponad 140 państw i narodów, repre-

zentowane były 432 krajowe i regionalne organizacje związkowe, 1014 przedstawicieli ponad 296 milionów związkowców. Reprezentowane były liczne organizacje międzynarodowe, takie jak UNESCO czy MOP. Kongres obsługiwało ok. 600 dziennikarzy.

Kongres był ogromnie ważnym wydarzeniem dla światowego ruchu związkowego. 12-osobowa delegacja polskich związkowców w sposób znaczący była obecna w rozwiązywaniu najwyższych dla świata i ruchu związkowego problemów. Przedstawiciele OPZZ brali udział w pracach trzech najważniejszych komisji kongresowych, obradujących nad problemami pokoju, rozbrojenia i praw związkowych.

W kuluarach Kongresu szeroko komentowany był fragment wystąpienia Alfreda Miodowicza o konieczności powrotu Polski do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Jeżeli chce się nawiązać dialog, prowadzić wymianę informacji z wszystkimi liczącymi się centralami związkowymi świata, to można

CIĄG DALSZY NA STR. 3

BUDOWLANI

(B) — To wspaniali ludzie, znakomici fachowcy — powie inż. GYULI BALOGH, kierownik techniczny budowy z firmy „Közev” w Budapeszcie o pracownikach PBS „Budostal”. — Gdy wykonali elewację budynku uniwersytetu, budapeszteńska telewizja oszalała z zachwytem... W kilku kolejnych dziennikach to pokazywali to dzieło. Pisze o tym red. Ryszard DZIESZYNSKI w specjalnej korespondencji dla GNH z Budapesztu na str. 6-7. Tam również zamieszczamy informacje o obchodach „Dnia Budowlanych” w naszej dzielnicy. Tekst to bardzo odświeżający... O codziennej pracy budowlanych w dzielnicy, jej efektach i cieniach w najbliższych numerach „GNH”.

Na zdjęciu odrestaurowany przez nowohuckich „Budostalowców” fronton budapeszteńskiego uniwersytetu.

Fot. St. GAWLIŃSKI



Co z węglem?

To pytanie pojawia się niemal codziennie wśród telefonujących do naszej redakcji: jak wygląda obecnie sytuacja? Większość zainteresowanych narzeka na sposób jego rozdziału i na konieczność często bezcelowego, całonocnego oczekiwania w pobliżu składu węglowego. Obecnie kończy się dostawa węgla z zamówień na III kwartał, jednocześnie potwierdzony jest też przywóz 7.000 ton tego surowca w ostatnim kwartale. Jest to więc więcej niż otrzymała huta w minionych sześciu miesiącach. Obecnie np. w składzie w Zablociu leży blisko 450 ton węgla.

Sytuacja powinna się poprawić również przez pewne modyfikacje zasad przydzielania asygnat. Z pewnością sprawdziłoby się zastosowanie list, które wyeliminują bałagan. Ludzie zapisując się na taką listę (bezpośrednio w Zespole Węglowym bądź telefonicznie — 50-62), zostaną poinformowani, kiedy mniej więcej będą mogli odebrać asygnatę i przydziałowy węgiel. Potem wystarczy się jedynie stawić po odbiór asygnaty, na której musi być podany termin jej realizacji. W takiej sytuacji jej posiadacz jest pewien, że jego węgiel leży już na składzie.

Powinno to wyeliminować asygnaty bez pokrycia oraz zaoszczędzić zainteresowanym czas i nerwy. Dlatego nie gorączkujemy się. Według zapewnień Zespołu Węglowego sytuacja znacznie się poprawiła i ci wszyscy, którzy jeszcze się nie zapisali na listy (prowadzone osobno na każdy z pięciu składów), powinni to uczynić, bo jest to warunkiem otrzymania asygnaty.

(md)

Od wielu lat utrzymują serdeczne kontakty dwa przyjaźnione miasta Kraków i Lipsk w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wzajemne wizyty na szczeblu kierownictwa polityczno-administracyjnego służą poznaniu ludzi, wymianie doświadczeń w

Lipsk — Südost — Kraków Nowa Huta

pracy partyjnej i upowszechnieniu godnych uwagi osiągnięć gospodarczych. Efektem owej współpracy są również powiększające się z roku na rok wymienne kolonie i obozy wypoczynkowe dla dzieci i młodzieży.

Postanowiono tę współpracę jeszcze wzbogacić poprzez zbliżenie dzielnic. W dniach 23-28 września w Lipsku na

CIĄG DALSZY NA STR. 2

TRWA KAMPANIA sprawozdawczo-wyborcza w hutniczej organizacji partyjnej

Konferencja KF PZPR — 22 października

(B) Nietypowa w historii PZPR kampania — trwa. Ta nietypowość przypomnimy polega między innymi na rozpoczęciu wyborów władz partyjnych na kolejną pięcioletnią kadencję. Od najwyższych władz partii po jej najniższe ognia. Kampanię rozpoczęła w partii dyskusja nad programem we wszystkich jej organizacjach oraz wybór delegatów na X Zjazd. To najwyższe forum partii wniosło do praktyki kolejną nową formę działania: W czasie kampanii sprawozdawczej nie będzie zatwierdzany program działania poszczególnych organizacji, a roboczy harmonogram, grupa zadań najbardziej znaczących na obszarze działania konkretnego ognia partii. Oczywiście jak to przy harmonogramach bywa musi to być dokument z konkretnym określeniem zadań, odpowiedzialnych za ich wykonanie i terminów realizacji. W harmonogramach tych, oprócz zadań bieżących, znajdują się również te, które z różnych względów nie były bądź nie mo-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

TYDZIEŃ

▲ (w) PRODUKCJA. Zakończył się bardzo trudny dla huty miesiąc. Trwający remont Wielkiego Pieca i pieca tandem spowodował zmniejszenie stali, mimo że stalownicy przekroczyli plan o 16 tys. ton. Były też bardzo duże trudności wsadowe, szczególnie w ZW. To rzutowało na całą produkcję wyrobów w kombinacie. Nadal borykamy się z trudnościami zatrudnieniami. Brakuje wielu ludzi w produkcji. Na wszystkich odcinkach z wyjątkiem wyrobów gorączkowniczych, profili drobnych taśmy i walcówki plan został wykonany i przekroczony. Niedobór wyrobów gorączkowniczych wyniósł 20 tys. ton. Trudności wsadowe, brak stali z pieca tandem spowodował postój walcowni profili drobnych i drutu. To krótkie podsumowanie przekazał nam dyrektor ds. produkcji. A oto wyniki z ostatniego tygodnia: Zakład Materiałów Ogniotrwałych wykonał plan we wszystkich asortymentach w ponad 100 proc. W Bochnej Zakład walcowni Blach w 103 proc. Profile zimnocięte w 103 proc. Surówki utrzymano 103 proc., koksu 101 proc. Wyroby gorączkownicze 86 proc., Walcownia Zgniatacz wykonała 105 proc., Stalobit 105 proc., Zimna Blach 101 proc., Karoseryjna 106 proc., Rury 100 proc.

▲ REMONTY. Trwa nadal remont Wielkiego Pieca nr 2, który ma się zakończyć w październiku. Remontuje się piec martenowski 7 i 8, konwertor nr 2 oraz walcarkę w Walcowni Karoseryjnej.

▲ KADRY. Do pracy w hucie przyjęto w wrześniu 705 osób, ale zwolniło się 438.

▲ POGOTOWIE we wrześniu udzieliło 1033 porad ambulatoryjnych. Karetka wyjeżdżała 726 razy w tym 89 wypadków było interwencyjnych.

▲ SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY zebrała się w środę, by ocenić stan ochrony środowiska w kombinacie. Ze względu na wagę problemów i szeroki ich zakres powrócimy do nich wkrótce szerzej.

ZIEMNIANKI PO 1400 ZŁ ZA 100 KG

Przepraszamy Czytelników za fatalną pomyłkę w ostatnim numerze dotyczącą informacji podanej nam przez Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HIL w sprawie możliwości zakupu bonów na ziemniaki.

Otóż cena ziemniaków wynosi 1400 zł za 100 kg (14 zł za kg) i wszyscy emeryci i renciści kombinatu mogą jeszcze do 8 bm. (do środy) wykupić takie bono, zgłaszając się w siedzibie Ośrodka, ul. Majakowskiego 2, I p., pokój 8, w godz. 9—14.

Lipsk — Südost — Kraków Nowa Huta

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 zaproszenie Komitetu Okręgowego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności gości sekretarza KD czterech, krakowskich dzielnic. Zawarte odrębne porozumienia. W imieniu dzielnicy Nowa Huta sekretarz KD Józef Woźniak podpisał umowę o współpracy z dzielnicą Südost. W przyszłości planuje się poszerzenie wzajemnych kontaktów o zakłady pracy. (R)

Koledze ZENONOWI GURTATOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca. Kierownictwo, Koledzy i pracownicy Wydziału ZR/r3

Obrađująca w środę pod przewodnictwem I sekretarza KF PZPR, Stanisława Baranika, Egzekutywa KF zapomniała się ze stanem przygotowań w kombinacie do sezonu zimowego. Główny energetyk KM HIL, inż. Jerzy Borgosz, przedstawił problemy poszczególnych zakładów kombinatu oraz prace sztabu zimowego. Zgodnie z poleceniem DN nr 12 od kilku lat prowadzi się koordynację działań zimowych. Opracowano więc harmonogram obejmujący 805 zadań oraz powołano sztaby zakładowe z kierownikami poszczególnych jednostek na czele. W ocenie sztabu, który zebrał się 26 września br., zaawansowanie prac ocenia się mniej więcej na 30 proc. Termin wykonania zadań wypadł w większości na koniec września, lecz nie wszystkie mogły być zrealizowane. Na usprawiedliwienie wielu zakładów można podać, że charakter wielu robót jest taki, i z powodzeniem mogą być prowadzone w październiku, a nawet w listopadzie. W ocenie sztabu najbardziej brakuje armatury (kaloryfery, nagrzewnice). Zapotrzebowanie jest bardzo

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

Przygotowania do zimy

duże; możliwości zaś w ilości 20—25 proc. Poważne problemy są z olejem opalowym i węglem energetycznym. Na potrzebne 22.200 ton oleju zgromadzonych jest 14.000 ton. Na IV kwartał potrzebne jest 268 tys. ton węgla, ale aby wytworzyć więcej czyli 60 megawatów, potrzeba 284 tys. ton.

W tym roku nie będzie możliwe poddanie ciepła z kombinatu na potrzeby miasta. Możliwe jest jedynie włączenie się w przypadku awarii.

Największe problemy występują w Siłowni. Całkowita odbudowa miała trwać 3 lata. Ze względu na to, że w lecie da się wyłączyć tylko 2 kotły, przedłużony się o rok. Prowadzi się prace przy kolektorze pary wysokoprężnej, ale terminy coraz bardziej się oddalają i zakończenie robót może nastąpić dopiero w I

kwartale przyszłego roku. Mogą więc być trudności z pełnym zapewnieniem pary.

Sekretarz KF, Stanisław Korzeń przedstawił informacje z wizytacji w czterech zakładach pod kątem przygotowania do zimy. Kierownicy zakładów nie widzą większych zagrożeń, lecz brakuje bardzo wiele: izolacji sieci gazowej, armatury centralnego ogrzewania, materiałów budowlanych. Przeciągają się roboty dekarne i prace przy szkle niach budynków. Poszczególne wydziały kombinatu mają swoje specyficzne problemy, ale sytuacja w Siłowni jest najbardziej niepokojąca w remontach kotłów.

Zabierając głos dyrektor ds. technicznych, Adam Kotula, uzupełnił informacje główne energetyka. Zgodził się z krytyczną oceną przygotowa-

nia do zimy, ale stwierdził, że na pewno nie będzie one gorsze niż w ubiegłym roku. Prezentując problemy Siłowni stwierdził, że opóźnienie w remoncie kotła nr 5 spowodowane jest brakiem murarzy i ceramików w HPR. Jednak w połowie listopada wejdzie do eksploatacji kocioł nr 7 i sytuacja powinna się znacznie poprawić. Nie należy mieć obaw co do przygotowania transportu na okres zimowy. Są akumulatory i opony. Gorzej przedstawia się sytuacja z rozmrażalniami.

Zaproszeni na egzekutywę sekretarza poszczególnych zakładów udzielali dodatkowych wyjaśnień z własnego podwórka. Padły uwagi krytyczne jak np. ta, dlaczego największa koncentracja prac przypada na wrzesień i październik i trzeba odwoływać się aż do polecenia dyrektora naczelnego...

W drugiej części członkowie Egzekutywy zajęli się sprawami organizacyjnymi, szczególnie w kontekście zbliżającej się konferencji sprawozdawczo-wyborczej hutniczej organizacji partyjnej. (mat)

W Klubie Mistrza...

...omawiano niedawno — jakże istotne — problemy piacowe tej grupy zawodowej, wyniki produkcyjne oraz kwestie remontów w hucie. Zastępca dyrektora ds. pracowniczych W. Florek poinformował, iż jak na razie prace mistrzów są zgodne z wymogami „Statutu mistrza” i można jedynie liczyć na nagrody związane z przekroczeniem zadań produkcyjnych. Dyrektor produkcji J. Razowski omówił sprawę produkcyjne huty. Podkreślił, że wykonywanie

zadań planowych jest dobre. Przede wszystkim produkcja stali, wytop surówki, a także produkcja finalna wyrobów walcowniczych. Występują jednak problemy remontowe.

Na koniec dyrektor poruszył sprawę rangi mistrzów i ich klubu w kombinacie, i stwierdził, że należy zrobić wszystko, by zachęcić nowych pracowników do pracy społecznej. Jest to sprawa o tyle ważna, że chodzi o przyszłe kadry na tych szczeblach zarządzania w kombinacie.

WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY

Mistrz w Zakładzie Wielkopieczym Stanisław Dziadewiec został laureatem, zorganizowanego już po raz siemym, plebiscytu na najlepszego nauczyciela, wychowawcę młodzieży w kombinacie. Posiadacz tytułu „Zastępca mistrza-wychowawca młodzieży” przebywał w tym ty-

godniu w Warszawie na centralnym podsumowaniu plebiscytu. W środę, 1 października został przyjęty przez wiceprzewodniczącą Rady Państwa Kazimierza Barcikowskiego.

Za tydzień przedstawimy rozmowę z mistrzem z Wielkich Pieców. Zapytamy o jego współpracę z młodzieżą hutniczą i oczywiście o wrażenia z pobytu w stolicy. (K)



Fot. F. Nowak

We wrześniu odbył się nocny Marsz Pokoju Honorowych Dawców Krwi. 150-osobowa grupa, w której było trzydziestu krwiodawców z kombinatu, przeszła pieszo trasę 40 kilometrów składając wiązanki kwiatów w miejscach upamiętnionych śmiercią ofiar faszyzmu — Bielsku-Białej, Wilamowicach, Brzeszczu, Rajsku, Brzezince i Oświęcimiu.

Organizatorzy liczą, że przyszłoroczny Marsz będzie jeszcze liczniejszy.

Uczestnicy wystosowali posłanie do honorowych dawców krwi i organizacji humanitarnych świata:

„Uczyńmy wszystko, aby między naszymi kontynentami nie było zarzewia konfliktów, lecz łączyły nas serca dobrej woli. Uczyńmy wszystko, aby następne pokolenia Dwudziestego Pierwszego Wieku były bez grozy wojny, w warunkach trwałego pokoju, w atmosferze wzajemnego szacunku i przyjaźni”.

SZATNIARKI APELUJĄ

O jednakowe traktowanie

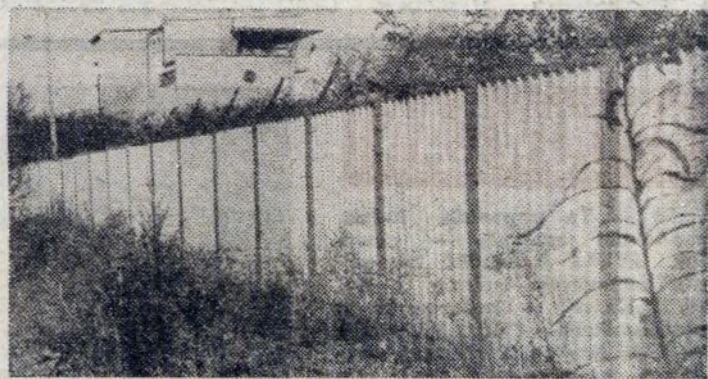
Posiłki regeneracyjne — problem powtarzający się dość często na łamach naszej gazety. Nie będę pisała, czym są dla pracowników huty, bo jest to rzecz oczywista, że są one bardzo ważne, a szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Tą samą kategorią myślenia posługują się panie pracujące w Wydziale Odlewni Żelaza i Staliwa na etacie „gospodarz obiektu”.

— Od lat pełniły dwie funkcje — gotujemy mleko i herbatę oraz jesteśmy etatowymi sprzątaczkami (sprzątamy biura i szatnie). Praca sprzątaczką to kurz i wszelkie związane z nią w szatni zapachy. Ten sam kurz, który wdychają ludzie na całym wydziale, z tą różnicą, że oni oprócz mleka

mają posiłki regeneracyjne. Niektóre stanowiska mają nawet posiłki nieodpłatnie. Staramy się już od bardzo dawna o przyznanie nam posiłków regeneracyjnych nawet za odpłatnością, ale niestety bezskutecznie. Nie wszystkie pijemy mleko, ponieważ nie wszystkie lubimy mleko, ale kogo to obchodzi? Kiedyś gdy podlegaliśmy pod kierownictwo Wydziału Odlewni, łatwiej było znaleźć kontakt z szefem Wydziału, dziś gdy podlegamy pod Administrację, niestety, nie można znaleźć wspólnego języka, nawet nie odpowiadają na nasze pisma w tej sprawie”.

Tak mówią pracownicy, a ja dodaję, że również nie rozumiem, dlaczego panie, które mają do czynienia z napojami, gdzie wymagana jest książeczka zdrowia, zajmują się jeszcze dodatkowo sprzątaniami. Wiadomo, czym to grozi — bakterie nie śpią, i do tego odmawia się im posiłku regeneracyjnego? Myślę, że sprawą tą jak najszybciej winna zająć się służba administracyjna huty i posiłki regeneracyjne winny im być przyznane.

URSZULA CISZEK
korespondent



36 lat to dużo, nawet dla ogrodzenia, które otacza kombinat. Jeśli do tego dolożyć „pomocną dłoń” niektórych korzystających z niego jak z furtki — trudno się dziwić, iż w niektórych miejscach idzie w rozsypek.

Odpowiedzialny za stan ogrodzenia Wydział Samochodowy P-96 prowadzi obecnie prace w rejonie U-25 i koło bramy nr 4 zakładając nowe ogrodzenie z... blachy trapezowej. Zbulwersowani czytelnicy dzwonią do nas sygnalizując marnotrawstwo i rozrzutność. Jak się okazuje — mają rację. Metr kwadratowy blachy kosztuje 11 tysięcy złotych, podczas gdy tę samą powierzchnię żelbetu można kupić za 6 tysięcy. To spora różnica, zwłaszcza, że blacha jest mniej odporna na wpływ otoczenia.

Jak nas poinformowano w P-96, postawią nowe ogrodzenie jedynie na tym 2-kilometrowym odcinku, a gdy poprawi się sytuacja z cementem, powrócą do żelbetu. Ma się tym zająć przedsiębiorstwo budowlane z Niepołomic.

Trzymamy za słowo. Jednocześnie z satysfakcją odnotowujemy gospodarskie podejście naszych czytelników do — pozornie drobnych — spraw kombinatu. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Gorąco zapraszamy do „Kuzni”

Klub „Kuznia” w es. Złotego Wieku zaprasza jutro — 4 października — na „Jesienną sobótkę”, czyli imprezę oświatowo-handlową. Będzie można nabyć m. in.: otręby pszenne, kielki i zarodki pszenicy, produkty pszczele, tabletki dolomitowe, wody mineralne i lecznicze, warzywa (bez nawozów sztucznych!), kosmetyki, książki i wydawnictwa fachowe.

Zainteresowani mogą wziąć udział w spotkaniu z lekarzami, zielarzami, makrobiotykami, ekologami: godz. 14. spotkanie z dr Jackiem Roikiem z Tarnowa, godz. 15 — z dr Eugeniuszem Gwizdkiem (Katedra Pszczelarstwa AR), godz. 16 — z Profesorem JULIANEM ALEKSANDROWICZEM (!)

Wyszły od tych, którym nie są obce sprawy kombinatu, którzy wiedzą, że wiele można jeszcze poprawić, nie tylko na swoim podwórku, lecz i gdzie indziej. Realny kształt przybrały 16 kwietnia 1986 roku.

WNIOSKI PARTYJNE. Spisane w protokole Konferencji Przedzjawczej KF PZPR i zebrane podczas indywidualnych rozmów z członkami partii zostały skierowane głównie do trzech adresatów: prezydenta m. Krakowa, Organu Założycielskiego i dyrektora naczelnego KM HiL. Wszystkie zostaną opublikowane w biuletynie KF PZPR przed Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą. Przy każdym z nich znajduje się wyjaśnienie, jak są realizowane.

Na przykładzie wniosków skierowanych do dyrektora naczelnego spróbujmy prześledzić ich drogę do realizacji. 52 wnioski dotyczą najprzeróżniejszych spraw: działalności remontowej i inwestycyjnej, zatrudnienia, płac, dyscypliny pracy, uprawnień zarządzania kombinatem, spraw socjalno-bytowych. Niektóre są bardzo szczegółowe, inne obejmują zagadnienia szersze.

Większość terminów realizacji jest bardzo odległa. Dotyczy to przede wszystkim remontów i inwestycji. Co prawda, dzieje się już w tej dziedzinie wiele, ale te, o które chodziło składającym wnioski, sięgają nawet XXI wieku. Np. w planach na 2010 rok zostanie umieszczona modernizacja ZO, odlewni i kuźni ZM oraz wymiana parku maszynowego ZM/MI. Tym, którzy chcą, żeby zagadnienia wysunięte na posiedzeniu wyjazdowym Prezydium

Rządu w maju 1984 r. i ujęte w planie 5-letnim zostały zrealizowane, wystarczyć winna odpowiedź wicepremiera Zbigniewa Szalajdy. Będzie on na co dzień pomagał hucie, tak jak w roku 1986, ale do poważniejszych spraw powołał w maju międzyresortowy zespół podsekretarzy stanu w celu wszechstronnego rozpatrzenia problematyki kombinatu na lata 1986—1990.

Jeden z wniosków na razie nie jest możliwy do realizacji. Dotyczy powtórnej analizy wysokości dodatków tzw. „szkodliwych”. Obecnie nie da się zmie-

nić, to znaczy zwiększyć tych dodatków, gdyż tego dokonać można tylko pod warunkiem pozytywnej opinii organu założycielskiego, tj. MHIPM o sytuacji finansowej kombinatu. Ministerstwo nie wydało pozytywnej opinii, gdyż w trakcie modernizacji powstał niedobór środków własnych, co uniemożliwiło realizację samofinansowania i pozbawiło kombinat zdolności kredytowej. Do czasu zmiany tej sytuacji wniosek nie może być zrealizowany.

Są takie wnioski, które mogą być realizowane na bieżąco. Na przykład te, dotyczące oszczędzania surowców, materiałów paliw i energii oraz związanym z tym nagród. Po otrzymaniu tego wniosku dyrektor naczelny wydał 20 lipca 1986 r. Zarządzenie nr 16. Na jego mocy kierownicy zakładów i samodzielnych wydziałów, dyrektor Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochali, mieli podać je do wiadomości za-

Blach Józef Kowalezyk. Jego bowiem zakład ma największe szanse rozdzielania nagród za oszczędzanie. Są już też nawet pieniądze, które jednak trzeba sprawiedliwie i zgodnie z przepisami podzielić. Prawdopodobnie na początku października kolektywy zmianowe będą nagradzać tych, którzy udowodnili, że można pracować oszczędnie.

Sprawa zatrudnienia. Znalazła się ona także we wnioskach partyjnych: udoskonalic dopływ kadry do kombinatu, a nowo przyjętych kierować tam, gdzie ludzie są najbardziej potrzebni.

W Dziale Kadr kombinatu dowiadują się o wszystkich poczynaniach, które mają sytuację poprawić. Przede wszystkim nie przyjmuje się już do kombinatu pracowników na tzw. stanowiska umysłowe. Oczywiście są osoby np. po stypendiach fundowanych, po służbie wojskowej czy urlopach bezpłat-

nych, które trzeba przyjąć. Poza wszelką kolejnością będą przyjmowani także specjaliści z działów budownictwa w związku z rozwijającym się własnym budownictwem mieszkaniowym.

Na stanowiska produkcyjne przyjmuje się miesięcznie (o czym na bieżąco informuje „GNH”) kilkuset ludzi. Do 10 września 1986 r. przyjęto 3035 robotników. Niestety, zwolniło się 3646. Kadry robią, co mogą. Akcja reklamowa w środkach masowego przekazu (obejmuje się też inne województwa: Łódzkie, kieleckie, planuje reklamowe przy najróżniejszych okazjach (np. Tour de Pologne), werbunek w terenie za pomocą ulotek, objazd gmin, szkół, specjalne środki wizualne i dźwiękowe w Wydziale Zatrudnienia na ul. Sebastiana czy nawet pisanie prywatnych listów do byłych pracowników dają nie takie rezultaty, jakich się oczekuje. Np. na 150 napisanych listów zgłosiło się 5 pracowników. Ale to już jest coś i takie akcje będzie się powtarzało.

Nowo przyjętych kieruje się do tych zakładów, gdzie ich najbardziej brakuje. Co miesiąc, wspólnie z dyrektorem do spraw pracowniczych, ustala się pierwszeństwo zakładów pod względem deficytu zatrudnienia i wagi produkcji. Tak np. we wrześniu pierwszeństwo w przyjęciach miały: Transport Kolejowy, Wydział Koksowniczy, Mechaniczno-Odlewniczy. I tam poszli nowi pracownicy. Jak długo popracują?

B. WŁODKOWA

OD REDAKCJI: W następujących numerach będziemy kontynuować analizę — z technicznej konieczności niepełną. Realizację wniosków śledzi na co dzień aktyw partyjny. Interesuje nas jednak opinia wnioskodawców. Czy droga Waszych wniosków i postulatów jest zgodna z Waszymi intencjami? Czekamy na reakcję. (1)

„Mierz siły na zamiary”

Najważniejsze sprawy związku

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

to uczynić jedynie poprzez swoją obecność w MOP.

Delegacja polska wyjątkowo pracowicie spędziła wszystkie kongresowe dni. Odbyła ponad 31 spotkań z wszystkimi liczącymi się centralami związkowymi.

Spotkała się z delegacjami związkowców wszystkich krajów socjalistycznych. Wszystkie delegacje związkowców z krajów socjalistycznych zapowiedziały swój udział w II Zjeździe OPZZ, który odbędzie się pod koniec października.

TRWA KAMPANIA...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gły być zrealizowane w poprzedniej kadencji. Co znajduje się w tych harmonogramach konkretnie?

Będzie to forma przetworzenia zadań ogólnych partii zawartych w Uchwale X Zjazdu na konkretne lokalne — właściwe dla danej organizacji zadania. Ogólnie określając dla organizacji działających w środowisku np. hutniczym będą to zadania gospodarcze, ekonomiczne, światopoglądowe — ideologiczne oraz socjalne.

W najbliższym czasie nastąpią w hutniczej organizacji partyjnej zmiany strukturalno-organizacyjne. Proponuje się między innymi w myśl postanowień statutu skorygowanego na Zjeździe przemianować wszystkie oddziałowe organizacje partyjne podległe komitetom zakładowym na podstawowe organizacje partyjne. Nie jest to działanie czysto formalne. Przyniesie ono podniesienie rangi, a równocześnie odpowiedzialności, tych organizacji. Przewiduje się ponadto — po zebraniu doświadczeń z pracy niedawno utworzonego Komitetu Zakładowego w pionie dyrektora technicznego — utworzenie dwóch nowych komitetów zakładowych w Ośrodku Emerytów i Rencistów oraz w pionie dyrekcyjnym.

Obecnie przed drugim etapem kampanii w hutniczej organizacji partyjnej, który rozpocznie Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR (22 października) trwają rejonowe spotkania konsultacyjne. Głównym ich celem jest — zatwierdzenie norm przedstawicielskich do władz tj. Komitetu Fabrycznego i Komisji Kontrolno-Rewizyjnej KF. W czasie tych spotkań przyjęte zostaną harmonogramy Konferencji Fabrycznej oraz jej scenariusz.

Tak więc już za trzy tygodnie Konferencja Fabryczna PZPR. Delegaci dokonają nań wyboru władz partyjnych tego szczebla i przyjmą harmonogram działań na pięcioletnią kadencję. Jej obrady zapoczątkuje ów drugi etap kampanii. Głównym celem oprócz wspomnianego już wypracowania i przyjęcia do realizacji na najbliższą kadencję harmonogramu działania będzie dobór kadr zdolnych do wykonania zapisanych w nim zadań politycznych i organizacyjnych.

Jak przewiduje harmonogram kampanii sprawozdawczo-wyborczej w hutniczej organizacji partyjnej konferencje zakładowe zakończą się do 10 listopada zaś zebrania sprawozdawczo-wyborcze w podstawowych, oddziałowych i grupach partyjnych do 20 grudnia.

Stal dokładnie według receptury

Nie wiemy, w tygły którego ze starożytnych metalurgów po raz pierwszy pojawił się ten król metali. Ale o jednym z jego najlepszych rodzajów — BULACIE (od perskiego pułat — stal) wiedział już Arystoteles. Przepiękną stal damasceńską wytapiano w średniowieczu na Bliskim Wschodzie. Jej recepturę — wtedy okrytą wielką tajemnicą — „odkrył” w XIX wieku rosyjski metalurg Paweł Anosow.

Obecnie posiadamy bardzo wiele rodzajów stali, ale otrzymać w czasie wytopu dokładnie pożądaną jej skład udaje się nadal tylko najlepszym mistrzom ogniowego zawodu. Zazwyczaj z dziesięciu wytopów pożądana stal otrzymuje się w 5—6. „Nieudane” stale z pozostałych wytopów, przy stracie i czasu i surowca, dodaje się do innych rodzajów.

Operator konwertora w

ciągu pół godziny powinien bezbłędnie podjąć wiele technologicznych decyzji, w tym m.in. ile przedmuchać tlenu, aby rozgrzać metal do ściśle określonej temperatury, jak zakończyć proces, aby w składzie stali nie przekroczyć o setne części procentu dopuszczalnej zawartości węgla.

Niedawno w specjalnym biurze konstrukcyjnym Fizyczno-Technicznego Instytutu Akademii Nauk ZSRR zbudowa-

wano elektroniczną aparaturę (FTIAN-3), której zdolności mogą pozazdrościć najlepsi hutnicy. Aparatura z największą dokładnością określa zawartość węgla w roztopionym metalu oraz temperaturę w ostatniej fazie wytopu. Dane te aparatura przekazuje na pulpitu.

Według specjalistów z Kombinatu Metalurgicznego „Azowstal”, w którym kilka miesięcy temu wypróbowano system FTIAN-3, obecnie dokładne „wpadnięcie” w tę czy inną recepturę stali przestaje być wielką sztuką. Wszystko to pociąga za sobą oszczędność czasu, surowca i energii.

OLEG BORISOW (APN)

BIBLIOTEKA Samorządu Pracowniczego

W 1986 roku Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne rozpoczęło wydawanie nowej, międzywydawniczej serii: „Biblioteka Samorządu Pracowniczego”. Seria ta jest przeznaczona dla członków rad pracowniczych przedsiębiorstw i zakładów, delegatów załóg, działaczy organizacji społecznych, zawodowych i politycznych, a także kadr kierowniczych i wszystkich pracowników uczestniczących w procesie zarządzania przedsiębiorstwem.

W serii uwzględniono tematy dotyczące uprawnień i skutecznych form działania samorządu pracowniczego, zasad współpracy z dyrekcją przedsiębiorstwa, organizacjami politycznymi i związkami, socjologicznymi i psychologicznymi problemami występujących w zakładach pracy, motywacji i systemów wynagradzania. Osobną grupę stanowią broszury mające na celu podniesienie poziomu wiedzy ekonomicznej załóg, zwłaszcza w zakresie analizy i organizacji przedsiębiorstwa, inicjatyw proeksploatacyjnych, zasad finansowania, kształtowania i podziału zysku oraz sprawa-

wowania kontroli nad działalnością przedsiębiorstwa.

Już ukazały się następujące pozycje: Edmund Cichowski — „ZYSK PRZEDSIĘBIORSTWA I JEGO PODZIAŁ”, str. 118, opr. brosz., cena 60 zł;

Andrzej Dziadyk — „JAK CZYTAĆ BILANS PRZEDSIĘBIORSTWA”, str. 124, opr. brosz., cena 70 zł;

Bogdan Milaczewski — „INICJATYWY EKSPORTOWE SAMORZĄDU ZAŁOGI”, str. 76, opr. brosz., cena 50 zł;

Andrzej Pancer — „ZAKŁADOWE SYSTEMY WYNAGRADZANIA”, str. 60, opr. brosz. cena 40 zł;

W czwartym kwartale ukazały się: Władysław Brincken — „ROZMOWY Z ROBOTNIKAMI O KOSZTACH I CENACH; Władysław Laskowski — „RACJONALIZACJA ZATRUDNIENIA W PRZEDSIĘBIORSTWIE”;

Jan Szczepański, Lech Szyszko — „SYSTEM FINANSOWY PRZEDSIĘBIORSTWA”; Mieczysław Klimas — „JAK SPRAWOWAC KONTROLĘ”.

Zamówienia prosimy składać w księgarniach „Dom Książki” lub w Ośrodku Upowszechniania Wydawnictw PWE, ul. Niecała 4a, 00-950 Warszawa.

GŁOS MŁODYCH

W wtorek, 30 września, odbyło się plenum Zarządu Fabrycznego ZSMP, poświęcone działalności szkoleniowej organizacji młodzieżowej w kombinacie oraz podsumowaniu wrześniowej Dekady Kół, dotyczącej Uchwały X Zjazdu PZPR.

Działalność szkoleniowa była realizowana przez ZF ZSMP w pięciu podstawowych formach. Były to: zebrania szkoleniowe kół, szkolenia szerokiego aktywu młodzieżowego, szkolenia wyjazdowe Młodzieżowa Szkoła Aktywu i Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej. Oprócz tych podstawowych form, członkowie organizacji młodzieżowej w kombinacie uczestniczyli w zajęciach, proponowanych przez Zarząd Główny i Zarząd Krakowskiej ZSMP, PRON, a także Komitet Fabryczny PZPR.

Wśród tematów, które dominowały w działalności szkoleniowej, można wymienić takie jak: najnowsza historia Polski, historia ruchu młodzieżowego, sprawy dotyczące ekonomii, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dotyczących reformy gospodarczej. Wiele czasu poświęcono problemom politycznym i prawnym, szczególnie dotyczącym młodego pokolenia. Realizowano też tematy, związane z najważniejszymi wydarzeniami w życiu naszego kraju — rocznica zwycięstwa nad faszyzmem, XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie, wybory do Sejmu PRL, 40 rocznica powstania ONZ, dziesięciolecie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, X Zjazd PZPR.

Zdaniem Komisji Ideologicznej dotychczasowe formy szkoleniowe są wystarczające w stosunku do liczby członków organizacji młodzieżowej. Niestety, trzeba w tym miejscu stwierdzić, że liczba uczestników w niektórych szkoleniach bywa często dość mała. Dotyczy to przede wszystkim zebrań szkoleniowych kół ZSMP, które odbywają się nieregularnie.

Młodzieżowa Szkoła Aktywu działająca przy ZF ZSMP KM HiL powstała jako pierwsza tego typu w kraju po 1981 r. Nadal weryfikowany i doskonalony jest program, gromadzone pomoce naukowe, które powinny podnieść poziom wykładów.

O działalności szkoleniowej i Dekadzie Kół



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Działalność Młodzieżowej Szkoły Aktywu finansowana jest przez Uniwersytet Robotniczy ZSMP z wypracowanych zysków. Dotychczas zakończyli się dwa kursy, pierwszy jesienią 1985 roku, a drugi wiosną tego roku. W październiku rozpocznie się trzeci kurs.

Krótkiej, można powiedzieć wstępnej oceny pracy dekady Kół ZSMP, dokonał podczas Plenum wiceprzewodniczący ZF ZSMP Wojciech Kocot. Wrześniowa dekada poświęcona została zapoznaniu młodzieży z Uchwałą X Zjazdu PZPR i programem partii. Wojtek Kocot poinformował, że w czasie zebrań i spotkań z członkami partii, delegatami na X Zjazd, młodzież wyrażała swoje opinie o dotychczasowych dokonaniach gospodarczych i zmianach społecznych w Polsce. Zastanawiano się, czy młode pokolenie potrafi poradzić sobie z zadaniami, które zostały przed nim postawione. W większości młodzi ludzie uważają, że zmiany w życiu społeczno-gospodarczym naszego kraju są niewystarczające, aby osiągnąć znaczący postęp w najbliższym czasie.

Jednym z najważniejszych zadań jest rozwiązanie problemu mieszkaniowego, tak aby każda rodzina uzyskała samodzielne mieszkanie. — Rozumiemy, że wymaga to zmian systemowych — powiedziała mówca, ale nie możemy zrozumieć dlaczego na odpowiedź i podjęcie rozmów (przez dyrekcję kombinatu) na temat budowania mieszkań pod patronatem organizacji młodzieżowej musieliśmy czekać prawie dwa lata. Dopiero kiedy ten temat poruszyliśmy na Plenum KF PZPR, przypomniano sobie o naszej inicjatywie. W rozdziale III Uchwały X Zjazdu PZPR czytamy — dalszy postęp w dziedzinie formowania się socjalistycznego sposobu życia, wymaga stałego podnoszenia społecznej rangi kultury. Dużym sukcesem ZSMP jest to, że Klub Młodych zarabia na sobie. Jednak dzisiaj aby zainteresować młodzież ambitniejszymi dokonaniem w dziedzinie kulturalnej potrzeba nowoczesnego specjalistycznego sprzętu.

Jednym z ważniejszych zadań jest przyspieszenie postępu naukowego, technicznego i organizacyjnego. ZSMP podjął ten problem już dawno, nazywając go umownie Turniejem Młodych Mistrzów Techniki. Podczas dyskusji w kołach mówiono również dużo o polityce kadrowej i awansach młodych ludzi, o wypoczynku, służbie zdrowia i ochronie środowiska naturalnego, warunkach pracy.

Podczas obrad Plenum pracownik Stalowni Martenowskiej malarz-amator, Mieczysław Piechowski, przekazał dla Zarządu Fabrycznego ZSMP namalowany przez siebie, obraz Janka Krasickiego (na zdjęciu ten moment). (K)

Najważniejsze, że w ogóle będzie, gdyż decyzja o jego powstaniu już zapadła. Już opracowana została przez zespół inżynierów z TK koncepcja modernizacji i rozbudowy obiektu zespołu pieśni i tańca, w którym Muzeum znajdzie locum. Wykonania podjął się Zakład Remontowy przy KS Hutnik, który na plac budowy chce wejść z marszu, jak tylko załatwiony zostanie tytuł własności działki i sporządzone plany geodezyjne terenu.

Powie ktoś: za późno. To prawda — dość późno. Historię huty liczyć przecież trzeba od grudnia 1948, kiedy o jej budowie postanowił Kongres Zjednoczeniowy partii. Mija więc 38 lat. Pewnych dokumentów już się nie odnajdzie. Także wspomnienia zacierają się, a ludzie wówczas z hutą związanych ubywa. Naturalną koleją losu przechodzą na Tamtą Stronę.

Ten dystans czasu ma jednak swoje dobre strony. To, co nie zawsze nadawało się do ujawnienia kilkanaście czy choćby kilka lat temu, dziś jest już tylko historią. A historia to zarówno fakty, o których pisze się wielkimi słowami, jak i te, które chciałyby się raczej przemilczeć, bo składają się na gustowny wykaz ówczesnych błędów i wypażeń.

Czy będzie więc miał ktoś za złe, jeśli jakimś eksponatem czy wypowiedzią muzeum przypominać będzie, że:

• podczas wielkiej uroczystości uruchomienia, przez wytrwałnie walcówni blach karoseryjnych „przejechał” krag

POMYŚL I NAPISZ

Muzeum Historii Kombinatu — jakie będzie?

blachy wcześniej poddany obróbce w starej walcowni zimnej? No bo jak inaczej, skoro blasku uroczystości przydawała obecność politycznego dostojnika...

• z zadumaniem pierwszego wielkiego pieca też były jakieś kłopoty, o których nie informowano raczej obecnym podczas tego święta.

• na masówkach uchwalano protesty odsadzające od czci i wiary Adama Ważyka — autora słynnego „Poematu dla dorosłych”

• przodownikowi pracy Piotrowi Ożańskiemu podano rozpalone cegły, gdy ustanawiał rekord w zwycięskiej rywalizacji z warszawskim murarzem Michałem Krajewskim, co znalazło swe filmowe odzwierciedlenie w „Człowieku z marmuru”

Muzeum Historii powinno stać się wielkim bankiem informacji, dawać humanistyczną wizję powstania kombinatu, nie zaś tylko sumę suchych wiadomości o faktach. Powinno więc ukazać przemysłowego kolosa poprzez ludzi, poprzez wielkie, stałe integrujące się i zdobywające własną świadomość środowisko. Część produkcyjną — naj-

piej zobrazowałby plastyczny model wydziałów i zakładów tak skonstruowany, by przedstawiał podstawowe procesy technologiczne. Znajdą się w Muzeum — i raczej powinny — wszystkie filmy z Nową Hutą związane, oczywiście dokumenty, filmy oświatowe i fabularne, fragmenty, kronik filmowych, nagrane na taśmie rozmowy ze świadkami ważnych wydarzeń.

Tak w wielkim skrócie wyobraża sobie koncepcję Muzeum odpowiedzialny za jego powstanie Ośrodek Kultury. Ale czy to wyobrażenie odpowiada hutnikom, mieszkańcom Nowej Huty?

Jakie jest Wasze na ten temat zdanie? Jakie są Wasze propozycje i sugestie? Liczy na nie Ośrodek Kultury. Wasze wypowiedzi zamieści „Głos Nowej Huty”, na którego adres je nadsyłajcie. Wypowiedzi te weźmie pod uwagę przy decydowaniu o ostatecznym kształcie Muzeum Rada Programowa, w skład której wejdą historycy, muzealnicy, psychologowie, socjologowie, literaci, dziennikarze, plastycy, działacze społeczni, słowem — zwiążami z hutą znawcy przedmiotu.

Tradycyjnie już po raz XIX w sobotę 27 września młodzież nowohucka z Zespołu Szkół Technicznych, Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych ZSMP KM HiL wzięła udział w patrolowym rajdzie im. kpt. Andrieja Potiebnia, 29 3-osobowych grup przeszło szlakiem kończącym się w Pieskowej Skale, by na pamiątkowej płycie poświęconej 65 poległym w Powstaniu Styczniowym złożyć wiązanki kwiatów. Z wieńcami i wiązankami przybyli tu również: sekretarz KF PZPR KM HiL — Mieczysław Łagosz, prezes Zarządu Fabrycznego TPPR mgr Julian Olszowski, przedstawiciele ZF LOK KM HiL, ZF ZSMP, ZZ TPPR WUSW z ppłk. Tadeuszem Cmińkiewiczem

XIX RAJD IM. POTIEBNI

Szlakiem Powstańców z 1863 roku

i kpt. Franciszkiem Kołodziejem. Uroczystość uświetniła orkiestra dęta kombinatu, która również przygrywała podczas zakończenia rajdu, na polu namiotowym koło „Złotej Góry”.

Tam bowiem udali się uczestnicy, by oddać listy z pytaniami konkursowymi i wziąć udział w sprawdzianie strzelania z broni krótkiej i długiej, rzutów do celu pileczką i ringo. Pytania były sprawdzianem wiedzy o ZSRR i biografii Andrieja Afanasjewicza Potiebnia. Odpowiedzi w większości były poprawne.

Podczas sprawdzianu zręcznościowego, uczestnicy mogli pośilić się wspaniałą grochówką, przygotowaną przez kucharzy WUSW. Być może i dlatego wyniki były bardzo dobre.

Ogólna punktacja wyłoniła najlepszych. Został nimi przedstawiciele WUSW i oni dostali puchar. W. Morawski, S. Knefel, S. Stabon, Wśród przedstawicieli ZSMP KM HiL najlepszymi okazali się: K. Mirek, M. Rośkiewicz, M. Oldak, a w Zespole Szkół Technicznych R. Adamski, B. Gazda, S. Juszczyk.

Komandorem rajdu był Józef Placha, a sędzią głównym Jerzy Skarla. (bw)

W OPINII KORESPONDENTA

Oszczędzają ciepło

Jest takie powiedzenie: — „mała rzecz, a cieszy”. Pasuje ono jak ulał do czynności Działu Administracyjno-Gospodarczego huty, który m. in. zabezpiecza budynki dyrekcji „S” i „Z” przed utratą ciepła (oczywiście w okresie zimowym).

W lutym tego roku pisałem w „Głosie”, że żadne apele czy wywieszki na drzwiach tych budynków nie skutkują i ciepło uchodzi przez otwarte drzwi. Proponowałem zastosowanie — zamiast hasła — mechanicznych samozamykaczy, jak to się dzieje w każdym porządnym budynku mieszkalnym.

I teraz spotkała mnie miła satysfakcja, gdy okazało się,

że notatka została nie tylko przeczytana, ale realizuje się moją propozycję. Otóż, na drzwiach w klatce „D” budynku „Z” zainstalowany został na okres próbny tałci samozamykacz. Jak dotychczas zdaje egzamin doskonale i drzwi są stale zamknięte, co właśnie teraz staje się szczególnie ważne.

Jak się dowiaduję, Dział Adm.-Gosp. w najbliższym czasie założy samozamykacze we wszystkich osmiu drzwiach obu budynków. Kwituję je jednym krótkim słowem: brawo! Za rzeczywistą troskę o oszczędność energii cieplnej.

ALBIN KSIENIEWICZ

Ministerstwo o atestacji

24 września odbyła się w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego narada robocza Resortowej Komisji ds. Przeglądu i Atestacji Stanowisk Pracy, na którą zaproszono dziennikarzy gazet zakładowych resortu.

Członkowie Komisji zapoznali dziennikarzy z postępowaniem prac Komisji, szczególnie uwzględniając potrzebę gruntownego przygotowania zakładów do czekających ich zadań w tym zakresie.

Podkreślono ważność szerokiej i względnie szczegółowej informacji dotyczącej celów tego przedsięwzięcia.

Z dyskusji, która wywiązała się po omówieniu prac Komisji, wyszczególnić należy następujące aspekty:

■ przeglądy i atestacje nie są obligatoryjne dla zakładów pracy, ale ministerstwo zaleca ich przeprowadzenie oraz będzie brać pod uwagę postępy prac atestacyjnych przy okresowej ocenie przedsiębiorstw resortu ■ do 15 października wydana zostanie instrukcja dotycząca metodologii prac związanych z przeglądami robotniczych stanowisk pracy ■ zaleca się wyodrębnienie (ale nie wyłączenie) z atestacji prac związanych z wartościowaniem (pracy) tę kwestię podejmujemy w jednym z najbliższych numerów) ■ zaleca się prowadzić przeglądy i atestacji nierobotniczych stanowisk pracy w drugiej kolejności, przy czym zaleca się prowadzenie prac pośrednich (np. metodą SPIN).

Analizując wystąpienie członków Komisji Resortowej można uznać, że plan działań przygotowawczych do przeglądu stanowisk pracy w KM HiL uwzględnia w większości przypadków sugestie resortu. (e)



Głównym tematem XII SESJI DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ były problemy kultury. Sesję zorganizowane w najładniejszym i najnowszym obiekcie — sali widowiskowej NCK, mogącej pomieścić 585 osób. Jako że temat dotyczy prawie każdego z nas, a w szczególności ludzi, którzy profesjonalnie powinni upowszechniać kulturę, wysłano odpowiednią liczbę zaproszeń, bo i miejsce obrad dość obszerne. Niestety, poza nielicznymi wyjątkami nie przybyli nauczyciele, działacze.

Imponująca sala była więc częściowo zapełniona, a pod koniec Sesji jedynie tu i ówdzie na obrzeżach siedzieli nieliczni słuchacze. Trzeba też zauważyć, że Sesja miała charakter maratonowy, bo ponadto odbywały się wybory ławników ludowych do Sądu Rejonowego, wybory członków Kolegium ds. Wykroczeń przy naczelniku dzielnicy. Na tym zresztą nie koniec — przedłożono jeszcze informację o realizacji postulatów i wniosków zgłoszonych podczas kampanii wyborczych do rad narodowych, samorządu mieszkańców i Sejmu. W tej mnogo-

ści niezależnie od dobrej woli organizatorów kultura stała się jedną z wielu spraw. Choć frekwencja słaba, dyskusja była interesująca. Problemy kultury potraktowano kompleksowo przedstawiając stan nowohuckich zabytków — podmiejskich dworców i ich otoczenia. Dworki te pil-

nie potrzebują opiekunów, czekają na renowację i zagospodarowanie. Przewodniczący Komitetu Osiedlowego w Łuczanowicach — Władysław Szydło w imieniu mieszkańców zaproponował bezinteresowną pomoc w odnowieniu pałacyku i zabytkowego parku. Niszczą tu również dwa stawy, można by je zagospodarować, zarybić. Szybkiego „wskroczenia” domagają się również pałacyki w Branicach i Kościelnikach. Z troską mówiono o wiejskich świe-

tycach i konieczności ożywienia mniejszych świetlic zakładowych. 3 mln złotych pilnie potrzeba na remonty centralnego ogrzewania, naprawy dachów w placówkach kulturalnych osiedli rolniczych.

Ważnym „przybliżeniem” repertuaru krakowskich teatrów. Proponowała przykładowo „tydzień kultury” w każdym miesiącu, podczas którego artyści teatrów, operetki prezentowałyby program nowohuckiemu społeczeństwu. Był też wniosek, zgłoszony przez Andrzeja Budyha pod adresem Teatru Ludowego, by aktorzy wyszli z ofertą do szkół. Z powodu braku na sali pedagogów, dyskusji na ten temat nie podjęto.

Godne uwagi było wystąpienie Krystyny Iwanickiej pełniącej obowiązki zastępcy przew. Rady Dzielnicowej PRON. Mówiła o kulturze w wymiarze codzienności — sposobie bycia, ubierania się, wychowywania dzieci i wzajemnych kontaktów. Myślą przewodnią jej wystąpienia było przeświadczenie o konieczności dotarcia placówek kultury do tych środowisk, które nie czują i nie mają potrzeb doskonalenia się.

Najpilniejsze sprawy kultury i sposoby poprawy sytuacji precyzyjnie uchwala, w której między innymi powierza się NCK merytoryczny patronat nad klubami w osiedlach rolniczych. (R)

(R) ZAINAUGUROWANO ROK SZKOLENIA PARTIJNEGO w dzielnicy. Pierwszym tematem, którego wysłuchali sekretarze partii, organizatorzy szkolenia i wykładowcy były: „Cele i strategia socjalistycznego rozwoju Polski”. W inauguracji wziął udział sekretarz KK PZPR — Jan Czepiel.

(R) TRWA PRZEGLĄD ZASOBÓW MIESZKANIOWYCH na terenie spółdzielni mieszkaniowych i PGM. Przebieg lokalni będzie przeprowadzany na polecenie naczelnika dzielnicy do końca października i ujawni „pustostany” i inne nieprawidłowości mieszkaniowe i lokalowe.

(md) AKCJA „POSESJA” trwa od kilku dni na terenie dzielnicy. Inspektorzy MSP, DUSW, ORMO i Sanepidu sprawdzają stan sanitarno-porządkowy Nowej Huty. Szczególny nacisk podczas kontroli położony będzie na stan przygotowań do zimy oraz na natychmiastowe egzekwowanie wszelkich wytyceń.

(m) USPOKAJAMY wyszczególnionych abonentów prywatnych, którzy nie zapłacili za telefon we wrześniu, że bez dodatkowych kar mogą to uczynić jeszcze do 10 bm. Tymczasem winę na siebie bierze Wojewódzki Urząd Telekomunikacji, który wskutek zmian opinii za usługi opóźnił wysłanie rachunków.

(jk) BEZPŁATNE USŁUGI DLA KIEROWCÓW świadczymy w ubiegłą sobotę pracownicy Polmohy przy al. Półwiejskiej. Ustawiane światełka, regulowane zapłony i sprawdzane hamulca. Ponieważ cała akcja była bezpłatna, kierowcy wrzucali drobne do puszek. Z ubieranych pianiczków ufundują się książeczki mieszkaniowe dla wychowanka Donny Dziecka.

(jk) „ILIADA” HOMERA leżała spokojnie w tym tygodniu na ladzie „Donny Książki” przy Placu Centralnym. Pierwsze wydanie tej pozycji z katalogu Wydawnictwa Literackiego zniknęło rok temu błyskawicznie.

(jk) AUTOBUSY linii 122 i 123 jeżdżą rzadziej niż dawniej. Skarżą się na to mieszkańcy Nowej Huty. W wakacje zmniejszona liczebność autobusów, a teraz wcale nie widzą, aby było ich więcej. Niekiedy trzeba czekać na przystankach 15-30 minut.

(jk) DELIKATESY w os. Złotej Wielki (obok „Kuzni”) od 1 października są sklepem wzorcowym.

(md) JESIENNE PORZĄDKI czas zacząć, tym bardziej że na niektórych giełdach leży już spora warstwa suchych liści. Tym opieszalszym polecamy to szczególnej uwadze i nie rzucićmy wzorem niektórych kolegów zamiatając chodniki wyrzucać liście na skwery należące do innych instytucji, np. do DZZ.

(md) NIE ŚWIECĄCE LAMPY ULICZNE na odcinku od bloku 12 do 14 przed garażami w os. Handlowym polecamy uwadze stosownych służb energetycznych.

(jk) AUTOBUSY linii 122 i 123 jeżdżą rzadziej niż dawniej. Skarżą się na to mieszkańcy Nowej Huty. W wakacje zmniejszona liczebność autobusów, a teraz wcale nie widzą, aby było ich więcej. Niekiedy trzeba czekać na przystankach 15-30 minut.

(jk) DELIKATESY w os. Złotej Wielki (obok „Kuzni”) od 1 października są sklepem wzorcowym.

(md) JESIENNE PORZĄDKI czas zacząć, tym bardziej że na niektórych giełdach leży już spora warstwa suchych liści. Tym opieszalszym polecamy to szczególnej uwadze i nie rzucićmy wzorem niektórych kolegów zamiatając chodniki wyrzucać liście na skwery należące do innych instytucji, np. do DZZ.

(md) NIE ŚWIECĄCE LAMPY ULICZNE na odcinku od bloku 12 do 14 przed garażami w os. Handlowym polecamy uwadze stosownych służb energetycznych.

OGŁOSZENIA DROBNE

GALON Stanisław, zam. Kraków, os. Kolorowe 9/20 zgubił legitymację służbową wydaną przez Politechnikę Krakowską.

MEYNEK Jan, zam. Nowa Huta, os. Spółdzielcze 5B/18 zgubił legitymację ZBOWIB wydaną przez Zarząd Województwa w Krakowie.

SKRADZONO samochodowe prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji w Krakowie i leg. kombatancką nr 586329 na nazwisko Stanisław Trusz, zam. Kraków, os. Na Skarpie 47/9.

LAGOWSKI Henryk, zam. Kraków, os. Niepodległości 8/19 zgubił prawo jazdy kat. B, wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

Przy pustawej sali - o kulturze

nie potrzebują opiekunów, czekają na renowację i zagospodarowanie. Przewodniczący Komitetu Osiedlowego w Łuczanowicach — Władysław Szydło w imieniu mieszkańców zaproponował bezinteresowną pomoc w odnowieniu pałacyku i zabytkowego parku. Niszczą tu również dwa stawy, można by je zagospodarować, zarybić. Szybkiego „wskroczenia” domagają się również pałacyki w Branicach i Kościelnikach. Z troską mówiono o wiejskich świe-

tycach i konieczności ożywienia mniejszych świetlic zakładowych. 3 mln złotych pilnie potrzeba na remonty centralnego ogrzewania, naprawy dachów w placówkach kulturalnych osiedli rolniczych.

Ważnym „przybliżeniem” repertuaru krakowskich teatrów. Proponowała przykładowo „tydzień kultury” w każdym miesiącu, podczas którego artyści teatrów, operetki prezentowałyby program nowohuckiemu społeczeństwu. Był też wniosek, zgłoszony przez Andrzeja Budyha pod adresem Teatru Ludowego, by aktorzy wyszli z ofertą do szkół. Z powodu braku na sali pedagogów, dyskusji na ten temat nie podjęto.

Z KOSZYKIEM PO KSIĄŻKI

Od połowy lipca (po inwentaryzacji w księgarni „Doma Książki” przy pl. Centralnym pojawiły się koszyczki. Jak to zwykle bywa w takiej sytuacji, pojawiło się również niezadowolone z wprowadzonej zmiany w części nowohuckich miłośników książek. Od pierwszego dnia nowego sposobu handlowania w księgarni upłynęło już dwa i pół miesiąca, więc zwróciłem się do pani ANNY WŁODARCZYK, kierowniczkę tej placówki, o pierwszą ocenę.

Im większy dostęp mają ludzie do książek — porcieżają pani Włodarczyk — tym chyba lepiej dla nich. A ta nowa forma sprzedaży właśnie to ułatwia. Wprawdzie niekiedy trzeba postać w kolejce (po koszyk), ale te kilka minut nie powinno wprowadzić z równowagi naszych klientów. Dzięki wprowadzeniu koszyków każdy może spokojnie pospacerować po sali i wybrać to, co mu odpowiada najbardziej. Teraz dużo więcej książek może być wyłożonych na ladzie, z korzyścią dla kupujących. Prawdopodobnie malkontenci po jakimś czasie przekonają się do tej innowacji.

Często ludzie pytają przy wejściu o nowości i jeżeli nie takiego nie ma, wychodzą. Jeżeli ktoś pyta o jedną, konkretną książkę to też nie musi czekać na koszyk. Panie na sali na pewno mo podadzą. Pracownicy księgarni nie są stójkowymi i zawsze służą pomocą w wyborze ciekawych tytułów. (jak.)

Powoli zapominamy o czasach, kiedy w sklepach meblowych były tylko krzeselka, półki, „smętne” foteliki i najbrzydsze segmenty. Podaż mebli jest coraz większa, a więc ludzie zaczynają wybrzydzać. Trudno im się zresztą dziwić. Z pytaniem — co ludzie kupują najczęściej? — zwróciliśmy się do pracowników nowohuckich sklepów meblowych.

„Wyposażenie Mieszkań” (os. Kombatanów): — Ludzie pytają przede wszystkim o zestawy, których my ostatnio nie dostajemy. Segmentów takich jak: „Hejnał” (128 tys. zł), „Tur” (89 tys. zł) czy „Benedykt” (112 tys. zł) sprzedalibyśmy każdą liczbę. Meble stylizowane cieszą się dużym wzięciem. Podobnie jest z eleganckimi „wypoczynkami” Ce-

POWSTAŁ KLUB MŁODEGO NAUCZYCIELA

W Klubie Nauczyciela w miniony poniedziałek odbyło się spotkanie nauczycieli rozpoczynających pracę w tym zawodzie z władzami polityczno-administracyjnymi dzielnicy. Młodych pedagogów zapoznano z problemami nowohuckiej oświaty, działalnością organizacji partyjnej, omówiono prawa i obowiązki nauczycieli Młodzi nauczyciele mówili o swych pierwszych doświadczeniach i trudnościach wychowawczych, przypadkach rodzim rozbitych, alkoholików i konsekwencjach tego w dzieci.

W trakcie zebrania zainicjowano utworzenie Klubu Młodego Nauczyciela, w którego działalności przewidziano między innymi seminaria poświęcone pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkolnej praktyce.

W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KD PZPR — Zdzisław Weliszek, prezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego — Wiesław Wójcik. (R)

KLUB VIDEO-KOMPUTEROWY ZAPRASZA

Rozwój informatyki i elektroniki w ostatnich latach spowodował erupcję zainteresowania tymi problemami nowohuckiej młodzieży. Myślimy, że zapotrzebowaniem tym sprosta nowo powstały KLUB VIDEOKOMPUTEROWY przy NCK, na czele którego stanął Leszek Wilk.

na nie gra roli. Jeżeli zestaw jest ładny, ludzie zaplają każde pieniądze. We wtorek mieliśmy „Meblostyl”. Wszystkie komplety poszły od ręki. Powoli jednak rynek się nasycił, „tapicerka” już zalega.

Sklep meblowy w os. Słonecznym 9: — Dostawy są bardzo płynne i tylko mała powierzchnia magazynu nie pozwala nam na większe za-

Brakoróbstwo

Otacza nas przemożnie coraz więcej dowodów lekceważenia pracy, efekty tego to produkty byle jakości, nieestetyczne, po prostu źle wykonane. Spotykane na każdym kroku brakoróbstwo denerwuje. Każdy z własnej obserwacji może przytoczyć dziesiątki przykładów tego zjawiska. Pół biedy — choć też niedobre — jeśli rzecz dotyczy nabytych butów, sprzętu gospodarstwa domowego czy innego zakupionego w handlu przedmiotu. Dobrze funkcjonujący system reklamacji w zasadzie gwarantuje rekompensatę poniesionej straty. Gorzej, jeśli bylejakie objawia się w obiektach trwałych — domach, mieszkaniach, jezdniach.

Przed kilku dniami panowie asfaliarze kładli „dywanek” smolowy (?), asfaltowy (?) obok pawilonu „enerdowskiego” w os. Tysiąclecia. Warto zobaczyć, jak wygląda jego powierzchnia — kłkające metry kwadratowych, jak otoczenie po wykonaniu pracy. Ten kawałek asfaltu ma służyć ludziom przez lata. Topornie zrobiony, pofalowany, słowem fuszerka klasyczna. Ktoś, w naszym mniemaniu, robotę odebrał, ktoś za pracę zapłacił. Pozostał dla ludzi przykład partactwa. Zgroza...

Jak ustaliliśmy, przykładem „rzetelnego” wykonania pracy popisali się tym razem pracownicy Dzielnicowego Zarządu Dróg i Zieleni. Gratulujemy! (bar)

Powstający klub oferuje swoim członkom rozmaite formy szkolenia i kursów np. z zakresu podstaw programowania, edukacji dzieci w wieku przedszkolnym i nauki języków wyższego rzędu. Można także będzie skorzystać z literatury oraz zapoznać się z działaniem i możliwościami mikrokomputerów rozmaitych firm. Planowane są też pokazy sprzętu połączone z giełdami i wymianą oprogramowań. Wszystkich chętnych i zainteresowanych tą tematyką, która z pewnością będzie coraz bardziej dominowała w naszym życiu, organizatorzy zapraszają w poniedziałek (6. X) o godz. 17 do NCK, na zebranie organizacyjne. (md)

ŚLUBOWANIE W SZKOLE MUZYCZNEJ

Dużym wydarzeniem dla dzieci, rodziców, a nawet dziadków było ślubowanie pierwszoklasistów w Szkole Muzycznej. Każde z siedmiolatków dostało na tę okazję godło Polskiej oraz chorągiewkę. Maluchy pasowano smyczkiem na uczniów szkoły. Dzieci otrzymały znaczki Szkoły Muzycznej, a od kolegów starszych klas drobne upominki.

Uroczystość uświetniła część artystyczna w wykonaniu absolwentów tej szkoły, a obecnie już słuchaczy Wyższej Szkoły Muzycznej. (R)

pasy. W zasadzie niczego nie brakuje. Są zestawy wypoczynkowe, wyposażenie kuchni, wersalki czy narożniki. Obecne ceny powodują, że ludzie szukają czegoś taniego. Trudno im się dziwić, jeżeli narożnik z Rzeszowa kosztuje 31 tys. zł, a podobny z „Meblostylu” wyceniono na 50 tys. zł.

SKLEP meblowy w os. Centrum B: — Takich dobrych czasów w sprzedaży mebli, jak teraz, nie pamiętam, a pracuję już 15 lat. Praktycznie mamy wszystko — zestawy wypoczynkowe, wersalki, amerykański, zestawy młodzieżo-



...meblowa

we, „kuchnie”, fotele. Klient nie kupuje nic w ciemno, ogląda wszystko dokładnie. (Jama)



BUDOWLANI

- znacząca obecność

Tradycyjni już w ostatnią niedzielę września budowlanie obchodzą swoje resortowe święto. Jest to ważne wydarzenie, zwłaszcza w naszej dzielnicy, wielkim zagłębiu budowlanym. Po hutnictwie, najliczniejszym środowiskiem pracy są przedsiębiorstwa budowlane zatrudniające łącznie ponad 27 tysięcy osób. Różne są opinie społeczne na temat trudności budowlanych, jakości prac wykończeniowych budynków mieszkalnych. Obok jednak niedociągnięć mają oni na swoim koncie osiągnięcia imponujące. Kilkunastotysięczna rzesza budowlanych to zbiorowość ludzi z bardzo wysokimi kwalifikacjami zawodowymi i tych, którzy dopiero zdobywają szlify na różnych budowlach i w mieście, i w kraju. Budowlani z Nowej Huty zaznaczyli swoją obecność także poza granicami kraju przy realizacji ważnych inwestycji przemysłowych.

Dominującą branżą jest budownictwo przemysłowe, cały kompleks przedsiębiorstw „budostalowskich”, których dziełem jest między innymi Kombinat HIL, Huta „Katowice”, ujęcie wody na Rabie, budowa Nowohuckiego Centrum Kultury. To tylko pobieżnie wymienione, znane wielkie budowy, o których się wspomina przy okazji święta skłaniającego do refleksji i do podsumowań dorobku nie tylko ostatnich lat. Mają się czym szczycić i pracownicy Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego mimo „wzlotów i upadków”. To oni wybudowali miasto — Nową Hutę, a w bieżącym roku przy budowie obiektu szkolnego w Mistrzejowicach pokazali, że stać ich na robotę w ekspresowym tempie.

Wspomnieć należy również o specjalistycznych przedsiębiorstwach budowlanych, takich jak „Elektromontaż 2” i nowohucki „Mostostal”. Dbają one szczególnie o dobrą markę. Do grona budowlanych należą także ważni kooperanci — producenci materiałów budowlanych, prefabrykatów: zakłady „Prefabet”, Zesławickie Zakłady Ceramiki Budowlanej oraz Krakowskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budowlanymi.

Nowohucecy budowlanie zainaugurowali swój Dzień w minioną sobotę akademią w kinie „Świt”. Na uroczyste spotkanie przybyli tu pracownicy „Budostalu 2”. Wielu z nich w uznaniu zasług za długoletnią, nienaganną pracę udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski OOP otrzymał EDMUND PIETRZAK, Krzyż Kawalerski OOP — ANDRZEJ PROSAK i EUGENIUSZ WIĘCH. Każde z przedsiębiorstw „świętuje” w inny dzień, a Zesławicka Ceramika tegoroczny Dzień obchodzi jednocześnie z 35. rocznicą swego istnienia. Z tej to okazji okolicznościowe spotkanie zaplanowano na 16 października.

Tyle krótka informacja o świętowaniu, natomiast w następnym numerach gazety więcej miejsca poświęcimy ich codziennej pracy. (R)

Fot. JANUSZ PODLECKI

Kiedyś znajdował się tu Urząd Cel, budowany na dawnym wyspiście śmieci nad Dunajem. Podjeżdżały tu pociągi towarowe, które z biegiem lat zdołały dokładnie okiepać budynek, powstały jako jeden z pierwszych, wznoszonych wówczas w Budapeszcie — a był to rok 1876 — pod patronatem cesarza austriackiego i króla węgierskiego Franciszka Józefa I.

Celnicy urzędowali w tym budynku dłużej, niż trwała monarchia austro-węgierska, a nawet dłużej, niż istniało królestwo Węgier, rządzone pod patronatem regenta admirała Mikłosa Horthy'ego. Dopiero w 1949 roku obiekt przekazano dla uniwersytetu. Niestety, nie wyszło to budynkowi na dobre. Panował wtedy w sztuce i architekturze kult socrealizmu i gorliwi jego wyznawcy doprowadzili do zabudowania elementów secesyjnych, dominujących w wystroju zewnętrznym i wewnętrznym budynku. Doszło do tego, że zabytkowe, secesyjne kołomy potrzynujące strop na korytarzach zamurowano, robiąc z nich długie proste bez wdzięku kłocce. Ale dla budynku nastały w końcu lepsze czasy, gdy władze węgierskie postanowiły dokonać jego rewaloryzacji, powierzając tę skomplikowaną pracę pracownikom Przedsiębiorstwa Robót Specjalistycznych „BUDOSTAL” w Krakowie.

— Jesteśmy już na tej budowie 3 lata — mówi kierownik mgr inż. JULIAN ZYDEK, rodem z Lublina, ale w Krakowie zamieszkały od lat, gdzie skończył Wydział Architektury Politechniki, doświadczony budowlaniec, który kierował pracami przy budowie nowego skrzydła

ZOSTAWIAJĄ PO SOBIE

trwały polski s

Muzeum Narodowego, Domu Studenckiego Akademii Rolniczej „Blokada”, a poza tym budowali obiekty koksowni HIL, huty Zawiercie i „Baillon” oraz zaplecza wydziałów hutniczych w Bochni. — Naszym zadaniem jest odtworzenie stanu pierwotnego, w tym również zabytkowych secesyjnych elewacji.

J. Zydek nie ukrywa, że robota nie należy do łatwych, zwłaszcza że władze uczelni nie wyłączyły budynku z normalnej eksploatacji i uczy się w nim 3 tysiące studentów. Ale załoga nie takie już prace wykonywała. Zrobili — na wysoki polysk — część budynku, m. in. stołówkę na 3 tysiące miejsc, z której korzystają teraz studenci i przy okazji pracownicy „Budostalu”.

— Gdy weszliśmy tutaj, była istna ruina — stwierdza J. Zydek. — A teraz, proszę popatrzeć.

Rzeczywiście, stołówka wygląda okazale. Aż przyjemnie usiąść przy stoliku. Inż. Zydek po-

Zydek. — No cóż, może mistrza robót budowlanych — starszego mistrza budowlanych — instalatora Serwata Latuszka, instalatora Serwata Piotrowskiego brzdęką de wszystkim — weterana budapeszteńskich budowach instalacyjnych Leona Pałkę. Dunajem 6 lat, awansował zycznego aż do kierownika kraju i dzisiaj żegna się z

Leon Pałka zjawia się w wiek wzruszony. Sciska rękę ghowi — kierownikowi techniki z zawodu architektowi z fi-

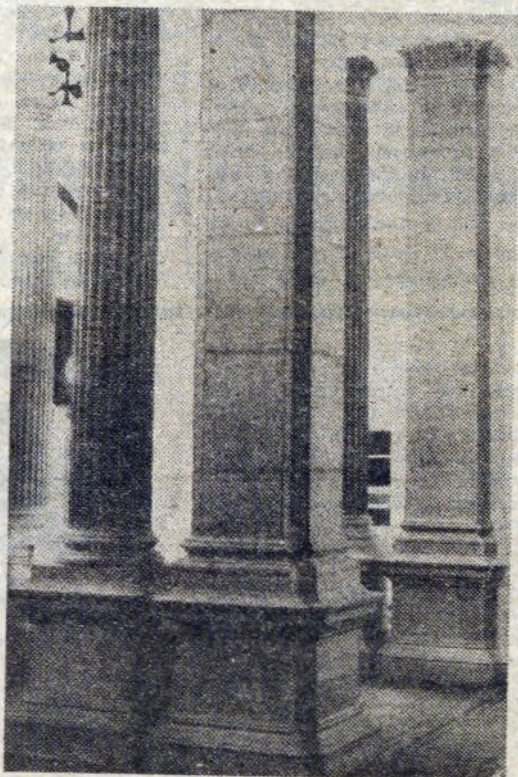
— Będzie mi tu ciebie inż. Balogh. — Spisywałeś

— Co tam, zostają koleżki, odpowiada Pałka. — A jeszcze nieraz wpadnę do B. dobrego węgryzyna.

Ryszard DZIESZYŃSKI z Węgier specjalnie dla „GNH”

PO PRAWIEJ: jeden z odnowionych dziedzińców...

U DOŁU: ...oraz elewacji Uniwersytetu.



kazuje jedno z podwórek uniwersyteckich, rodzaj atrium, z którego studenci korzystają w czasie przerw między wykładami, też pięknie odnowione przez pracowników „Budostalu”.

— Robimy tutaj wszystko, a nawet więcej — mówi, śmiejąc się inż. Zydek. — Na przykład nie było tutaj przedtem wind. Teraz je właśnie instalujemy.

Schodzimy do podziemi. Z trudem stąpamy po przysypanej gruzem ziemi. Piwnice uniwersytetu wyglądają jak po ciężkim ostrzale artyleryjskim.

— Można sobie wyobrazić, jak prezentował się ten budynek przed remontem — stwierdza inż. Zydek. — Ale, jak widzicie, nasi już tutaj pracują. Urządzimy klub studencki.

Na tej budowie pracuje około 300 osób, głównie przybyłe z województw krakowskiego i katowickiego. Robią na dwie zmiany. Pierwsza zaczyna się o godz. 6.20, a kończy o 14.20. Druga wchodzi do pracy natychmiast i pracuje do 22.20. Tutaj nie ma przerw na papierosa ani przestojów, bo czegoś tam nagle zabrakło. Wszyscy pracują solidnie i wytrwale. Czy za duże pieniądze? Nie tak bardzo. Pracownicy „Budostalu” zarabiają tutaj średnio 8 tysięcy forintów, co oczywiście stanowi wyższą płacę w porównaniu do plac węgierskich, ale znowu bez przesady, jeśli na budowie Zakładu Urządzeń Hutniczych w tymże Budapeszcie polscy specjaliści zarabiają 11 tysięcy forintów. Ale „budostalowcy” nie narzekają.

— Kogo bym wyróżnił?

Inż. Balogh nie może na siebie wskazać. — Zostawiamy to im. Szechenyi, Instytutu przy Nagymező, kotłownię i wet dach budapeszteńskiej e-

— To wspaniali ludzie. Gdy wykonali elewację budapeszteńską oszalala z zachodzących dziennikach telewizyjnej elewacji.

— To nasz konkretny podziemia inż. Zydek. — Zostawiamy pamiątkę. Nie tylko zresztą, ale także w innych. „Budapest” w Budapeszcie wiele: wyrenowione uniwersyteckie przy ul. Rakti im. Szechenyi, Instytutu przy Nagymező, kotłownię i wet dach budapeszteńskiej e-

— To jeszcze nie wszystkie. Balogh. — Zapomnieliście o tym...

„Budostalowcy” patrzą na nie.

— Czy idzie ci o ten akad...

— Nie zapomnijcie powieści, którą uratowali dwóch obywateli, którzy tonęli w Dunaju: i jego ojca. To naprawdę śmieszne, Węgrzy, powinniśmy o nim pamiętać. Ale waszym dziennikarzy — zwraca się do dziennikarzy — kazanie tej informacji w P...

Fot. STANI

SOBIE

i ślad

...cóż, może Tadeusza Klimka — budowlanych, Ryszarda Rębilasa mistrza budowlanego, brygadzystę matora Serwańskiego, Krystiana brygadzystę elektryków. A przenie- weterana PBS „Budostal” na h budowach, kierownika robót Leona Pałkę. Przepracował nad awansował od pracownika fi- kierownika. Właśnie wraca do regna się z nami.

...jawia się wkrótce. Jest cokol- . Sciska ręce inż. Gyuli Balo- wnikowi technicznemu budowy, ektowi z firmy KÖZEV.

...tu ciebie brakowało — mówi Spisywałeś się wspaniale.

...stają koledzy, oni też nie gor- . — A po starej przyjaźni je- padną do Budapesztu napić się na.



...wyróżnił? — zastanawia się J. nie może nachwalić się pracow- dostal”.

...iali ludzie, znakomici fachowcy. elewację budynku, telewizja bu- zalata z zachwytu. W kilku ko- kach telewizyjnych pokazywali

...onkretny polski ślad — stwier- . — Zostawimy po sobie niezłą tylko zresztą w tym budynku, nych. „Budostalowcy” zrobili w wiele: wyremontowali kolegium przy ul. Radai, budynek Biblio- yni, Instytutu Chirurgii Czerwonej kotłownię uniwersytecką, a na- szeszteńskiej opieru.

...nie wszystko — odzywa się inż. omnieliście o czymś bardzo wa-

...” patrzają na siebie niepewnie. i o ten akademik przy ul. Radai?

...nijście powiedzieć, że wasi pra- ali dwóch obywateli węgierskich, o Dunaju: 12-letniego chłopca i naprawdę szlachetny czyn i to owinniśmy przede wszystkim o . Ale waszym obowiązkiem jako zwraca się do nas — jest prze- rmacji w Polsce.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

73 dzieci w różnym wieku, od przedszkolaka do matury. Z tego tylko dwoje to naturalne sieroty. Pozostałych skierował tu los z bardzo różnych powodów. Przeważnie jednak są to dzieci od- trącone, rzadziej przyczyną jest nieporadność wychowawcza do- rosłych. Państwowy Dom Dziecka w os. Szkolnym jest ich do- mem. Czy prawdziwym? Odpowiedź na to pytanie nastęrczałaby trudności nawet takiemu znawcy dziecięcej psychiki, jak Janusz Korczak. Jest domem koniecznym. Pomiję wszelkie rozważania na ten temat, wiadomo przecież, że domu rodzinnego (nie miesz- kania, lecz ciepłego, kochającego związku ludzi) nie zastąpi nikt. Nie sprawią tego stopy zabawek, ani nawet marmurowe posadzki. Dom to wszakże komfort psychiczny, któremu podporządkowane są wszelkie zabiegi o urządzenie, cała krzątania wokół najbliż- szych.

Dzieci, istoty zagubione, z oczyma rozbieganymi po ścianach, sza- fach i szafkach, które są wspólną własnością dużej zbiorowości.

Przejęciowy dom. Wiele, bardzo wiele zależy od wychowawców, jak zapisze się w pamięci dzieci ta część ich życiorysu? Nie wierzę, by podejmowali tu pracę ludzie dla jakiegoś interesu, bo przecież skromną „oświatową” gałęź można uzyskać gdziekolwiek indziej przy mniejszym zakresie obowiązków. Zwykle przychodzi się z szlachetną misją pomocy. W codziennej rzeczywistości nie tylko sprawy ducha zaprzatają uwagę ludzi odpowiedzialnych za wychowanie sierot. W każdym domu są problemy, w tym wielkim domu sprawy mają większy wymiar.

Sporo zależy od przedsiębiorczości kierownictwa placówki, ale nie- kiedy najlepsze plany rozbijają się o zasoby zbyt skromnej kasy. Wiadomo, oświata jest biedna. Pozostaje cicha nadzieja na bezin- teresowną pomoc przedsiębiorstw. W Nowej Hucie niekiedy na taki gest można liczyć. Od wielu miesięcy w Domu Dziecka w os. Szkol- nym czeka na remont generalny instalacja centralnego ogrzewania, a także świetlica. W ubiegłym roku była awaria „centralnego”. Za- lana została świetlica. PDD z pomocą przyszło przedsiębiorstwo — „Budostal-8”. Dziury doraźnie, szybko załatwiono. Po spawaniu prze- wodów można było bezpiecznie przezimować. Wszystko zakończyło się szczęśliwie, ale na dłuższą problem nie można zostawić. Dom dziecka mieści się w budynku poszkolnym. Instalacja już jest mocno nadwierzona rębem czasu. Trzeba przeprowadzić remont, a także przywrócić do użytku świetlicę.

Obecnie świetlica to duże rumowisko. Oderwano zniszczony par- kiet, klepki złożono w przymy. Dyrektor rozważa, by po oczyszcze- niu odzyskać choćby część parkietu i wykorzystać na podłogę w pokojach mieszkalnych. Tymczasem świetlicę trzeba remontować. Sam parkiet kosztowałby 800 tysięcy złotych, wykalkulowano więc tańszy materiał — wykładzinę parkietopodobną. Wszystko oblicza się skrupulatnie, z ołówkiem w ręku. Wiadomo, że całość remontu cen- tralnego ogrzewania i wspomnianego pomieszczenia będzie kosztować miliony. Problem ten jest przedmiotem troski kierownictwa, jako że potrzeb Dom ma wiele.

Remont zaplanowano na przyszły rok, z wiosną, gdy skończy się bieżący okres grzewczy. Na razie świetlica jest wyłączona z życia. Stoliki tymczasowo zajmują część korytarza. Jak ważnym miejscem spotkań, zabawy, organizowanych imprez jest taka świetlica w Domu, w którym mieszka kilkadziesiąt dzieci, nie trzeba nikogo prze-

OSIEDLOWA CODZIENNOŚĆ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

bardziej że mieszka nie opodal w os. Na Skarpie.

— Moja praca związana jest przede wszystkim ze sprawami rodzinnymi — mówi sierżant Z. Mazurkiewicz — i to począwszy od egzekwowania zaległości alim- entacyjnych, interweniowania w domowe bójkę i próby zneca- nia się nad rodziną, a skończyw- szy na wnioskach o przymuso- we leczenie odwykowe. Są to, niestety, problemy najczęstsze i nagminne. Prosty przykład — mąż zostawia żonę oraz pięcio- ro dzieci i idzie do kochanki, małżonka tymczasem składa u nas meldunek o jego znecaniu się po pijanemu nad nią i po- tomstwem. On idzie za kratki, a pozostające ciągle bez opieki dzieciaki już teraz zaczynają sprawiać spore kłopoty wychowawcze. Typowa sprawa — brak opieki, alkohol, rozwód. Te czyn- niki występują w większości in- tervencji.

Nie lada problem jest też tzw. „kryształków” czyli osób, które po kilku przerwanych leczeniach znalazły się na drnie alkoholo- wego piekła. Są to ludzie prakty- cznie straceni, ale jednak lu- dzie i jak stwierdza Z. Mazur- kiewicz, to właśnie nie pozwala mu patrzeć na ich los obojętnie. Płyną do mycia okien, krople na spirytusie, popularny, bo mo- gniej i szybciej działający, de- naturat to dla nich codzienna konieczność, wiele jest zgonów, nie odstrasza to jednak innych, ostatnio nawet kobiet.

— I są to przypadki najsmut- niejsze — dodaje dzielnicowy Z. Mazurkiewicz — matka z ma- łym dzieckiem, żyjąca w konku- binacie, nadużywająca alkoholu, a maleństwo nieubrane, głodne cho-

dzi z placzem po zaniechanym do granic możliwości, mieszka- niu. Inna sprawa, a właściwie jej fragment — schorowany męż- czyzna kupuje sobie wodę „Bru- tal”, a już za chwilę jej nie ma. Wypiła ją jego małżonka, która co pewien czas między jednym, a drugim „pójściem w rejs” skła- da na niego meldunki o pobi- cie. Dawniej mówiono o cygań- skim życiu niektórych tutejszych mieszkańców, teraz ten typ we- getacji przejęli alkoholicy. A sa- mi Cyganie? Nie mamy z nimi większych kłopotów, pracują, uczą się, żyją normalnie.

Codzienny obchód, rozmaite problemy: ktoś ukradł wózek zo- stawiony lekkomyślnie pod blo- kiem, ktoś nie zamyka drzwi do klatki schodowej, gdzie indziej pies zanieczyścił schody. Wszy- stkich trzeba wysłuchać, zwa- żonych pogodzić, czasami po- móc, doradzić. Taka jest już ro- la dzielnicowego, trzeba przy- znać dość trudna. Często słyhać tłumaczenie: — Przecież nic nie zrobiłem — no właśnie nic, to znaczy nie zabezpieczyłem swo- jego samochodu przed kradzie- żą, nie wiem, gdzie przebywają moje dzieci, nie zwracam uwagi na uliczną awanturę. A potem skutki są dla zainteresowanych bulwersujące — pojazd okradzio- no, a syn bądź córka wałęsa się po dzielnicy lub bierze udział, w złodziejskich eskapadach. To wszystko ułatwia beztraska części lokatorów i wszechobecna znie- ezulica. Sami mieszkańcy prze- jawiają niechęć do składania jakichkolwiek zeznań. Łatwo jest się np. domagać likwidacji me- liny, lecz nie wystarczy, że siły porządkowe o niej wiedzą. To, że się posiada alkohol nic nie oznacza, trzeba mieć dowód, że się sprzedaje z zyskiem. Podob- nie jest ze sprawą zakłócania porządku, sąsiad zawiadomi o

konywać. Chociaż dyrektor Ryszard Donhoffner nie ujawnia swo- ich myśli, wiem, że liczy na życzliwość i pomoc „Budostalu-8”, który jest takim niepisany patronem placówki.

Inną sprawą wielkiej wagi są ksiąteczki mieszkaniowe dla sierot. Ofiarodawców nie brakuje. Nie zdarza się nawet, by któryś z osiem- nastoletnich wychowanków przed wyprawą w samodzielne, dorosłe życie nie posiadał ksiąteczki mieszkaniowej. Problem jest z „nad- miarem” ksiąteczek. Ponieważ... ksiąteczek się nie rejestruje, by nie obciążać się zobowiązaniami przydziału docelowego mieszkania. Znany, przytłaczający problem mieszkaniowy w naszym mieście. Jak w każdej zasadzie są wyjątki, tak i w tym przypadku wychowan- kowie domów dziecka powinni być inaczej traktowani. Wszak to ich „polisa ubezpieczeniowa” na całe życie, stwarzająca minimum bezpieczeństwa. Szuka się doraźnych rozwiązań lokalnie. Wbrew przepisom (przepisy przepisami, a życie życiem) przetrzymuje się wychowanków dłużej nieco po ukończeniu osiemnastu lat. Przy pomocy Urzędu Dzielnicowego załatwia się mieszkania rotacyjne. Zalecenia mówią, że jeśli chłopiec czy dziewczyna osiągnęli pełnolet- ność i nie kontynuują nauki, to w ciągu pół roku muszą podjąć pracę i opuścić Dom. Niejednokrotnie dobro dziecka każe przepisy korygować.

Życie w wielkiej „państwowej rodzinie”, oprócz codziennych pro- blemów pełne jest także miłych niespodzianek. Niespodzianki te utwierdzają w przekonaniu, że jest niemało ludzi obdarzonych wra- żliwością na los drugiego człowieka, niosących pomoc bezinteresow- nie. Do takich ludzi należy pan Paweł Ryzek, kawaler Orderu Uśmiechu. Właśnie uśmiech dziecka jest dla tego staruszka najcen- niejszym podziękowaniem. Niezależnie, czy ksiąteczką są, czy nie są rejestrowane, zaraz po wakacjach przynosi mu 100 tysięcy złotych, by dofinansować dwie istniejące i założyć kolejną nową ksiąteczkę. Ponadto czworo dzieci obdarował zegarkami.

Pan Ryzek porusza się już z trudem, rzadko wychodzi z domu na spacer. Stara się o telefon, który by ułatwił temu niezwykle- mu człowiekowi (ufundował przeszło dwadzieścia ksiąteczek mieszka- niowych, dokładnie nawet trudno zliczyć wszystkie formy pomocy sierotom) kontakt ze światem. Dołąd bezskutecznie. Dzieci ujęły się za nim i za pośrednictwem gazety kierują prośbę do Urzędu Telefo- nów. Nie mogłam tej prośbie odmówić...

HENRYKA ROSIEK

tym fakcie milicje, ale zeznań przeciwko winemu już nie zło- ży.

— Często spotykam się ze skargami składanymi przez ro- dziców... na swoje dzieci. Kie- dyś zaniedbali ich wychowanie, a teraz okazuje się, że nie mo- gą dać sobie z nimi rady. Ro- dzicielska beztraska. Nierzadko nie poczuwają się ucale do wi- ny, widzą ją jedynie w charak- terze swoich dzieci, który po- niekąd sami ukształtowali, a ja potem w trakcie obchodu spo- tykam małoletnich przestępców w czasie akcji czy wódczące się podchmielone grupy wyrostków. Potem pozbawiony opieki jed- nak bije swoją samotną matkę, potrzebując pieniędzy na popi- jawę z kolegami.

Smutna ta codzienność. Mnó- stwo niedomówień, tragedii i kło- potów, z którymi przychodzi się stykać dzielnicowemu. Dla Z. Mazurkiewicza ta praca to, jak mówi, źródło satysfakcji i to

nie tej gornolotnej, lecz tej zwy- czajnej wynikającej z rozwią- zania wielu różnych, ludzkich spraw i kłopotów. Wynika to zapewne też z tego, że jego postać wpisana jest w osiedlo- wy krajobraz i traktowany jest on nie tylko jako stróż porząd- ku, ale również jako ktoś uczestniczący czynnie w życiu tego środowiska.

Nie należy przy tym uważać, że ciemne strony osiedlowej co- dzienności wyeksponowane w tekście dominują w ogólnym o- brazie przedstawionego środowi- ska. Większość mieszkańców to przecież nie lumpy, awanturni- cy czy złodzieje. Ci żyjący nor- malnie w zgodzie z prawem, ko- deksem i normami społecznymi stanowią przeważającą więk- szość. Z nimi też funkcjonariusz- sze milicji mają najmniejszy kon- takt. Po prostu nie ma takiej potrzeby. Wyostrzyliśmy ten o- braz, by zwrócić uwagę opinii społecznej właśnie na margines...

MAREK DĘBICKI



Kiedyś zaniedbali ich wychowanie, a teraz okazuje się, że... Fot. ARCHIWUM

ZŁOTA JESIEŃ w sukurs kaloryferom?

Powoli zaczyna nam dozwierać zimno w naszych mieszkaniach, a temperatura jak na złość nie chce o godz. 19 przez trzy kolejne dni spaść poniżej 10 stopni C. Po 15 października szanse zmarniętych lokatorów na ogrzanie z pewnością wzrosną, gdyż do uruchomienia całej ciepłowniczego maszyny wystarczy wtedy już tylko 12 stopni C.

W poprzednim numerze wspominaliśmy o przygotowaniach EC w Legu i MPEC do sezonu grzewczego. Jak wygląda sytuacja w ramach jednostek administracyjnych naszymi mieszkańcami? Według informacji uzyskanych w SM „Hutnik”, „Czyżyny” i PGM prace związane z przeciwdziałaniem wszelkim ubytkom ciepła są już na ukończeniu. Chodzi tu o uzupełnienie izolacji, brakujących szyb i samozamykaczy. Termin do 15 października jest ostateczną datą, kiedy roboty te winny być zakończone. Niezwykle ważne są też działania związane z uszczelnianiem dachów oraz zapewnieniem środków (piasek, łopaty, sprzęt mechaniczny) niezbędnych w ra-

zie pierwszych obfitych opadów śniegu. W ramach spółdzielczości mieszkaniowej i PGM trwa ponadto ciągła wymiana grzejników. I tak np. w SM „Hutnik” usunięto już ponad 90 procent zainventaryzowanych przecieków, wykonano wszystkie prace związane z „doszkleniem”. Tempo tych działań w poszczególnych osiedlach jest niestety różne, co łączy się najczęściej z brakami rynkowymi wielu niezbędnych materiałów i urządzeń (jak zwykle powraca sprawa brakujących żeberek żeliwnych). W zasadzie wszystkie służby techniczne związane z zabezpieczeniem wewnętrznych blokowych instalacji ciepłowniczych są już w stanie gotowości. Powoływane są całodobowe dyżury dyspozytorskie. Z pewnością sporo do lepszego przygotowania naszych bloków i klatek schodowych do zimy wniesie kolejna akcja „Posesja” trwająca od kilku dni.

Jak wynika z informacji MPEC, zbliżający się sezon grzewczy nie powinien być gorszy od zeszłorocznego, chociaż należy pamiętać, że dzie-

nięca nie otrzyma ciepła z KM HIL. Znaczna poprawa jest tym bardziej wykluczona, że przepustowość rur w magistrali i odgałęzieniach pozostała taka sama, a zwiększyła się liczba mieszkań. Potrzeby ciepłe są ogromne, lecz wieloletnich zaniedbań mimo podejmowanych ostatnio inwestycji nie da się nadrobić w krótkim okresie, tym bardziej że pracom towarzyszą nieodłączne kłopoty materiałowe (np. ciąg ciepłownicy do Szpitala „B”).

Według rozeznania MPEC większość kaloryferów powinna być już ciepła, niestety nie potwierdzają tego sygnały czytelników. Związane to jest podobno z różnymi sposobami podłączenia danego budynku do systemu ciepłowniczego oraz z wykonywanymi pracami remontowo-konserwatorskimi. Dochodzą do tego też próby majstrowania niektórych mieszkańców przy blokowych węzłach grzewczych. Poza tym sezon ciepły jeszcze się nie rozpoczął, dotychczasowe ogrzewanie związane jest z próbami na tzw. ciepło i z wykorzystywaniem pary technologicznej. Decyzję dotyczącą zezwolenia na pełne, normalne ogrzewanie wyda Wydział Gospodarki Komunalnej UMK. No cóż, musimy jeszcze trochę poczekać, a problem ten usunęłaby na plan dalszy nasza złota, polska jesień. (mł)

Nareszcie jesteśmy w czas doinformowani — do takiego wniosku mogli dojść mieszkańcy mistrzejowickich i bieńczyckich osiedli, kiedy w zeszłym tygodniu cała krakowska prasa, radio i telewizja podały wiadomość o mających wystąpić tam brakach wody. Jakże jednak było zaskoczenie lokatorów, dzień wcześniej czyniących wszelkie przepierki i gromadzących zapasy, kiedy rano w środę okazało się, że Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wykonuje bez zakłóceń swoje usługi. Niedowierzenie w większości rodzin było tak duże, że zainteresowani nie zrezygnowali je-

Dezinformacja a oszczędzanie

dnak z pełnych wanien, wiader i garnków blokujących często używalność kuchni i łazienki, robiąc jedynie wymianę zmagazynowanych sporych ilości wody.

Zastanawia to tym wszystkim, czy wcześniejsza informacja była asekuracją ze strony odpowiedzialnych za przepływ wody służb? Zmarnowane hektolitry wody, do której oszczędzania jesteśmy ostatnio tak usilnie namawiani, były wynikiem najnormalniejszej dezinformacji. Często padają rozmaite propozycje umożliwiające zmniejszenie zużycia tego niezbędniejszego płynu, co z tego, skoro jeden młyn komunikat potrafi przynieść tyle szkód i tych mierzonych litrami i tych w sferze naszych przyzwyczajęć. Ciekawe jak ludzie zareagują na następną tego typu wiadomość? Obawiam się, że może jej wcale nie być po takiej wpadce, a nam pozostanie pełne wiadro z nakrywką stojące w łazience i dalsze codzienne marnowanie kilku litrów wody. (mar)

Nowohucka „Społem” postanowiła spotykać się regularnie z przedstawicielami Komitetów Osiedlowych z terenu naszej dzielnicy. Właśnie takie spotkanie odbyło się 23 września. Było robocze, informacyjne. Dzielono się wzajemnymi uwagami i oczekiwaniami.

Szkoda, że nie wszyscy koledzy przyszli, bo to naprawdę pożyteczne spotkanie —

minają wcale „Delikatesów” dziesięć, piętnaście lat temu. Nie zawsze to jednak przeciętne wina samych handlowców. Brakuje niestety na rynku towarów luksusowych.

Szefowie poszczególnych komitetów osiedlowych zaapelowali o nieskupianie sprządaży alkoholu tylko w nielicznych sklepach. Powoduje to, że gromadzą się tam tłumy, utrudniające zakupy po-

Adresat: „Społem”

MIESZKAŃCY POSTULUJĄ

powiedział jechać z przedstawicielami Komitetu Osiedlowego. Czego od „Społem” oczekujemy? Proszono o większą mechanizację w sklepach. Kobiety często dźwigają ciężkie worki (cukier, mąka) z magazynu do sali sklepowej. Postulowano też, aby większą dbałością otoczyły wszystkie szafki i neony. Niektóre są zepsute, inne po prostu brzydkie i raczej odpychające kupujących.

Jedno z pytań brzmiało — co to takiego sklepy wczorowe? Zdaniem pytającego niczym nie różnią się te sklepy od pozostałych. Chciałby w nich widzieć także towary jak cytrusy, atrakcyjne artykuły kolonialne, kawę, przyprawy korzenne, dobre gatunki wędlin itd. Tego samego domagał się w „Delikatesach” i trudno mu się dziwić, bo przecież te dzisiejsze nie przypo-

zostałym osobom. Dawniej, kiedy większa liczba sklepów miała alkohol, do takich sytuacji nie dochodziło.

Mówiono o „Oazie”, jedynej obecnie w Nowej Hucie „prawdziwej” piwiarni. Wszystkie kłopoty, jakie się z tym wiązały (będziemy o tym pisać za tydzień) spowodowane są tym, że piwosze z całej dzielnicy gromadzą się w tym jednym lokalu. Nie mają wyboru.

Mówiono na spotkaniu o skracaniu czasu pracy placówek handlowych. Spore czasu poświęcono wprowadzaniu właśnie, zgodnie z przepisami, rozdziałowi sprzedaży mięsa i wędlin.

Przedstawicielom „Społem” spotkanie to pozwoliło zapoznać się z oczekiwaniami i wymaganiami działaczy społecznych, ci z kolei bliżej poznali trudne problemy spółdzielców. (jack)

Po lekcjach do świetlicy

Rozpoczęła swą pracę z dziećmi i młodzieżą Ognisko Pracy Pozaszkolnej Ogrodu Jordanowskiego. W bieżącym roku szkolnym będzie ono prowadzić działalność dydaktyczno-wychowawczą na rzecz ok. 400 uczniów. Liczba popularnych „świetlic” zmniejszyła się o obiekt w osiedlu Ogrodowym. Nie dysponując wia-

snym lokalem na tym terenie OPP musiało zrezygnować z zajmowanych pomieszczeń na rzecz gospodarzy — organizacji terenowych, takich jak choćby komitet osiedlowy. Szkoda. Wprawdzie zebrania to rzecz ważna, niemniej zapewnienie dzieciom miejsca do zabawy i odrabiania lekcji wydaje się nie mniej doniosłej wagi. Przez miesiąc nie będzie czynna placówka w osiedlu Sportowym z uwagi na prowadzony tam remont.

Przez najbliższe dziewięć miesięcy w placówkach pracy pozaszkolnej będą działać następujące zespoły: plastyczny,

wokalno-muzyczny, recytatorski, białactwa, sekcja majsterkowania, prac ręcznych, turystyczna i sportowa. Prócz tego chętni będą mogli przystąpić do pracy w Kole Młodzieńców Krakowa i Kole Ochrony Przyrody.

W październiku dzieci prezentują swój pierwszy tegoroczny program artystyczny. Będzie on dedykowany żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego. W reżyserii i inscenizacji tego widowiska (podobnie jak wielu innych) pomaga wychowawcom fachowcy z Pałacu Młodzieży w Krakowie. (ros)

obok kina „Świt” (w okresie od 6 do 11 października) oraz w osiedlu Tysiąclecia obok pawilonu nr 42 (od 6 października). Obowiązywać tam bę-

Akcja „Witamina”

da, dla szerokiego asortymentu towarów paczkowanych po 5 i 10 kilogramów, ceny o 10-20 procent niższe niż normalnie. Kontynuowana jest też w każdy piątek i sobotę sprzedaż zbiorów przez GS Koerniczów na placu targowym w

Bieńczykach. Wiele placówek handlowych przyjmuje też zamówienia na ziemniaki z dostawą do domu klienta. Półhurkowe ceny obowiązywać będą także przy kupnie warzyw i owoców na złożone wcześniej zamówienia przez indywidualnych nabywców do odbioru w wyznaczonym dniu.

Jak widać, możliwości nie brakuje, a cała akcja potrwa do końca października. Dlatego już teraz warto, robiąc w piwnicy porządkę, znaleźć miejsce dla zimowych owocowo-warzywnych zapasów. (mar)

Tysiąc temu podaliśmy wykaz trzynastu sklepów, w których prowadzona jest półhurtowa sprzedaż większych ilości ziemniaków z tegorocznych zbiorów. Ich koszt jest niższy o dwa złote od obowiązującej w tym okresie ceny detalicznej. Dla osób mających możliwość magazynowania płodów organizowane są ponadto na terenie dzielnicy także nowe stoiska, które winny ułatwić lepsze zapoznanie w ten towar.

W najbliższym czasie Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska organizuje kiermasze owocowo-warzywno-

Na śmietnik czy na przemiał? Za makulaturę — papier toaletowy

Poszanowanie dla zbierania rozmaitych surowców wtórnych zawsze było skorelowane z cenami skupu. Ponieważ te nogwy nie były zbyt wysokie, również wartość starych gazet, butelek i szmat pochodzących od indywidualnych dostawców do ogromnych nie należała.

Obecnie na terenie dzielnicy potencjałem w dziedzinie skupu jest Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, które posiada pięć punktów (os. os. Szkolne, Dywizjonu 303 Złotego Wieku, Młodoci i Na Stoku), gdzie można pozbyć się zbędnej makulatury czy zalegających nasze piwnice rozmaitych butelek i słoików. W największym z nich w os. Szkolnym skupuje się miesięcznie

blisko 130 ton zużytych wyrobów papierowych, a doliczając pozostałe, daje to globalnie ponad 200 ton odzyskanego papieru. Jest to jak widać ilość dość znikoma i trudno się temu dziwić skoro za 1 kg makulatury otrzymać możemy 6 zł, za wysortowane gazety czarno-białe — 9 zł, za kilogram szmat — 4 złote, a za sztukę szklaną, czyli nietypowe opakowania ze szkła jedynie złotówkę. Majątek na surowcach wtórnych zrobić jak widać trudno, większość z nas woli wyrzucić wszelkie takie pozostałości po domowych i piwnicznych porządkach na śmietnik i nie zwracać sobie głowy poszukiwaniem punktu skupu. Mała jest też szansa kupienia na otrzymany

talon jakiegoś atrakcyjnego towaru. Kiedyś gdy rozregulowany rynek niewiele miał do zaoferowania, w zasadzie wszystko ludzi cieszyło, obecnie, czemu się trudno dziwić, staliśmy się wybredniejsi i z „oferty talonowej” zadowolili nas może jedynie papier toaletowy. Wydawany on jest bezpośrednio przy skupie (za szmaty się go nie otrzymbuje). Np. za 6 kg makulatury dopłacając 9 zł dostać możemy trzy rolki tego szlagieru lub 36 zł i ważny na rok talon. Jeżeli jednak zdecydujemy się na pieniądze, trafiamy do placówki handlowej oferującej towary, które nierzadko trudno uznać za uniikatowe rewelacje, chyba że ktoś uważa za to np. wagi kuchenne.

Warto chyba wrócić do wydawania dla osób, które dostarczą dużą ilość surowców wtórnych, artykułów atrakcyjniejszych jak np. sprzęt gospodarstwa domowego. Jeżeli ma nam zależeć na odzyskaniu makulatury czy butelek, jeżeli chcemy u ludzi wyrobić pewien nawyk oszczędzania — zaoferować trzeba pewne naprawdę zachęcające (nie tylko finansowo) formy realizacji

otrzymanych talonów. Warto przecież pamiętać, że towar deficytowy wiecznie nim nie będzie i pewne zmiany w jego asortymencie są też konieczne.

Dużo lepiej przedstawia się sytuacja ze skupem opakowań szklanych prowadzona przez WSS „Społem”. Firma ta posiada dwa punkty (os. os. Szkolne i Na Skarpie), gdzie można sprzedać wszystkie typowe butelki i słoiki. Myślę się o rozszerzeniu tej działalności poprzez otwarcie takich stoisk w rejonie osiedli w Bieńczykach i Mistrzejowicach. Ponadto w 53 placówkach handlowych skupowane są opakowania, w których są towary będące w sprzedaży w danym sklepie. Stwarza to pewność, że większość butelek po „Ptysiu” i „Floridzie” trafi z powrotem do sklepowych kontenerów. (md)

PS Ostatnio nasz kolega redakcyjny usiłował oddać butelkę po mleku, winie, wódce i sokach owocowych w punkcie społemowskim w os. Szkolnym. Niestety przyjęto mu tylko te po wyrobach alkoholowych (czyżby kolejny priorytet?), reszłę poradzoną oddać w normalnym sklepie.

PIĄTEK I

- 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.25 Dla młodych widzów: „Wyzwania” (1) ang. film dok.
- 16.50 Piątek z Pankracym
- 17.15 Teleexpress
- 19.15 Dobranoc: — Siedem mądrych budzików
- 19.25 Losy — Życie i polityka
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Krab — gobosz” film fab. prod. francuskiej
- 22.25 Dziennik TV — komentarze
- 22.50 „Kontakty”
- 23.20 Dziennik TV — wiadomości
- 23.45 „Korporacja zbrodni” (1) angielski film dokument.

PIĄTEK II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Jak uprawiać sport
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
- 18.55 Festiwal Teatrów Ulicznych — „Karnawał” (2)
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata — Luwr
- 20.30 Zgodnie z moim sumieniem
- 21.15 Antyczny świat
- 21.55 Rozmowy intymne
- 22.25 „Z soboty na niedzielę” — film prod. angielskiej
- 23.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

- 7.25 do 8.25 program oświatowy
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży — w tym filmy: „Urwyś z Doliny Młynów” i „Jazon z gwiazdowego pyłu”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 11.25 „Sztuka w świecie mroku” (3) — film dok. prod. francuskiej
- 12.25 Studio Sport — Puchar Davisa w tenisie ziemnym (CSRS — Szwecja)
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.30 Antologia dramatu powszechnego — August Strindberg „Burza”
- 16.50 Azymut — wojsk. pr. publicyst.
- 17.20 Losowanie Dużego Lotka
- 17.30 Bariery
- 18.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
- 18.30 Telewizyjny Klub Młodych — Promocje
- 19.00 Dobranoc: — Opowiadania z Doliny Muminków
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Niebezpieczne drogi” film sensacyjny prod. jugosłowiańskiej
- 21.25 Czas — magazyn publicystyczny
- 21.55 Siedem dni na świecie
- 22.05 Dziennik TV — wiadomości
- 22.15 Sportowe rytmy tygodnia
- 22.45 Kino nocne — „Problemat profesora Czławy” film prod. polskiej

SOBOTA II

- 15.55 Powitanie
- 16.00 Halo komputer
- 16.30 „Niebo z koronek” czyli spotkanie z Lidą Wopaleńską — scenografem
- 17.00 Spekttrum
- 17.30 Milion minut dla pokoju
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Wielka gra
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Milion minut dla pokoju
- 20.30 Legendarny Claudio Arrau — film dokumentalny
- 21.30 Tydzień w polityce
- 21.50 „Piękna Otero” (5) — serial prod. włosko-hispańskiej
- 22.45 Muzyka na dobranoc
- 22.55 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

- 7.25 Program dnia
- 7.30 do 9.00 Program dla rolników
- 9.00 Teleranek i film z serii „Okno proroka” (5) ostatni
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (1) serial dokumentalny prod. USA
- 11.25 Zajeżdżał wóz do Wadowic (1)
- 11.55 Muzyczny portret — Krzysztof Jakowicz
- 12.35 Siedem anten
- 13.20 Zajeżdżał wóz do Wadowic (2)
- 13.50 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.35 Kraj za miastem
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Teatr dla dzieci „Fasola”
- 15.45 Zajeżdżał wóz do Wadowic (3)
- 16.15 Pieprz i wanilia (3)
- 16.50 Studio 1
- 18.20 Antena

- 19.00 Wieczornika — Dzieciństwo Muppetów
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Powrót do Edenu” (21) — ostatni odcinek serialu prod. australijskiej
- 20.45 Krokodyl i inni
- 21.15 „Pegaz” — magazyn aktualności kulturalnych
- 22.05 Sportowa niedziela
- 22.40 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA II

- 10.30 „Powrót do Edenu” (21) (dla niesłyszących)
- 13.00 Lokalny koncert życzeń
- 13.25 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
- 13.55 Powitanie
- 14.00 Kwadrans z hejnałem
- 14.15 Zwierzęta w kamerze — film prod. RFN
- 14.45 Jutro poniedziałek
- 15.15 Wideoteka
- 15.40 Milion minut dla pokoju
- 16.00 „Robin Hood” (18) serial prod. angielskiej
- 16.50 Finał przebojów Dwójki
- 17.35 Kalejdoskop filmowy KINO-OKO
- 18.20 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 19.05 Pieśń „Prawie bez słów” — humoreska operowa
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport
- 21.00 „Saga rodu Forsytów” (3) film prod. angielskiej
- 21.50 Scena piosenki aktorskiej



3-9 października

- 22.35 Wieczorne wiadomości
- 22.40 Anegdoty teatralne Igora Smiałowskiego

PONIEDZIAŁEK I

- 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.25 Dla młodych widzów „Dwaj panowie A”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Echa stadionów
- 18.00 „Janosik” (4) serial prod. polskiej
- 18.50 Magazyn PCK
- 19.00 Dobranoc: „Ja ci jeszcze pokażę”
- 19.10 Laboratorium
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Rozmowa na telefon (1)
- 20.15 Teatr TV — Harold Pinter „Urodziny Stanleya”
- 22.15 Dziennik TV — komentarze
- 22.35 „Rozmowa na telefon” (2)
- 22.50 „Willi Sitto” — film dokumentalny
- 23.15 Dziennik TV — wiadomości

PONIEDZIAŁEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.30 V Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Piękni i wspaniali”
- 19.20 Piosenkarz tygodnia
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Szkice historyczne
- 20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
- 20.45 Wieczór Niemieckiej Republiki Demokratycznej w TVP
- 21.45 „Prosto z morza” — „S.O.S. dla portów”
- 22.15 „Lekarz umierającego czasu” (3) film prod. CSRS

WTOREK I

- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Imperium” (1) serial filmowy prod. kanadyjskiej
- 11.00 Magazyn Domatora
- 11.25 „Na bezdrożach Amazonii” do 16.20 program oświatowy
- 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.25 Dla młodych widzów — Akademia muzyczna
- 16.50 Dla dzieci: „Wyprawy profesora Ciekawskiego”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gazeta rolnicza
- 18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
- 18.15 Plusy i minusy, czyli gospodarze znaki zapytania
- 18.50 Wystąpienie ambasadora Niemieckiej Republiki Demokratycznej w TVP

- 19.00 Dobranoc: „Dwa kocy i kurek z ratuszowej wieży”
- 19.10 Diagnoza
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Program publicystyczny
- 20.30 „Imperium” (1) serial filmowy prod. kanadyjskiej
- 21.20 Dziennik TV
- 21.40 Wieczór z Pegazem
- 22.40 Dziennik TV — wiadomości

WTOREK II

- 16.55 Program dnia
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Nieznana historia ropy naftowej” (6) serial dok. prod. frane.
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Reportaż
- 20.30 Filharmonia Dwójki — Koncert gwiazd
- 21.10 „W obronie własnej”
- 21.40 „Król Lear” film prod. radzieckiej

ŚRODA I

- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Potrzask” film prod. polskiej
- 11.00 Przyjemne z pożytecznym
- 11.25 „O grzeczności po polsku”
- 11.35 Apteczka domowa
- 11.45 „Uzliki i Mazliki” (1) film animowany prod. CSRS
- 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — Magazyn harcerzy
- 16.50 Dla dzieci: Tik-Tak
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
- 18.00 Studio Sport — mecz towarzyski — Wisła Kraków — Dynamo Moskwa
- 19.00 Dobranoc: Zaczarowany ołówek
- 19.10 Studium
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Program publicystyczny
- 20.25 „Potrzask” film fab. prod. polskiej
- 21.10 Dziennik TV — komentarze
- 21.35 Program publicystyczny
- 21.50 „Za wachlarza Pani Wandy” — program rozrywkowy
- 22.55 Dziennik TV — wiadomości

ŚRODA II

- 16.55 Program dnia
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Wiem wszystko — Teleturniej
- 19.00 Przeboje Dwójki
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Dookoła świata — W środkowej Anglii
- 20.45 Aut — Magazyn Reporterów Sportowych
- 21.15 Auto-Moto-Fan Klub
- 21.45 Studio Hi-Fi
- 22.30 Osądźmy sami

CZWARTEK I

- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Kryptonim turyści” — film prod. polskiej
- 11.10 Szkoła dla rodziców
- 11.25 Apteczka domowa
- 11.35 „Uzliki i Mazliki” (2) film animowany prod. CSRS
- 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.25 Dla młodych widzów: „Reporter TDC” — „Klub Sito”
- 16.50 „Był sobie kosmos” francuski serial animowany
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Prosty rachunek
- 17.40 Piłkarska Kadra czeka
- 18.05 „Patrol” — wojskowy magazyn publicystyczny
- 18.30 Sonda
- 19.00 Dobranoc: „Fred, postrach kołów”
- 19.10 Encyklopedia Kultury Polskiej
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Kryptonim turyści” film prod. polskiej
- 21.15 Dziennik TV — komentarze
- 21.35 Klub Międzynarodowy
- 22.15 Na krawędzi słowa
- 22.35 Dziennik TV — wiadomości

CZWARTEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Pamięć” — Przed kamerą Bohdan Czeszko
- 19.15 Piosenkarz tygodnia
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Express reporterów
- 20.15 Variete, variete
- 20.35 Salon muzyczny — XX Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku
- 21.25 „Bitwa pod Austerlitz” film prod. holendersko-francuskiej

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Pretektor” prod. USA, od 18 lat. W niedzielę, 5. bm. godz. 13.30 „Powrót Jęti” prod. USA, od 12 lat.

SWIT mała sala do 5 bm. godz. 15.00 „Superman III” prod. USA, od 12 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Wejście smoka” prod. chińskiej, od 15 lat. Od 6 do 8 bm. godz. 15.00 „Prywatka” prod. rumuńskiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.15 „Bal” prod. francusko-włoskiej, od 15 lat, od 9 bm. godz. 15.00 „Sprawa się rypla” prod. polskiej od 15 lat, godz. 17.00 i 19.30 „Ballada o Narajamie” prod. japońskiej od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 „Skorumpowani” prod. francuskiej, od 15 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Ucieczka w noc” prod. USA, od 18 lat. W niedzielę, 5 bm. godz. 13.30 „Chłopcy z Placu Broni” prod. węgierskiej b/o.

SFINKS Studyjne od 3 bm. sesja filmowa o tematyce narkomanii w tym: 3 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „W kręgu białej śmierci”, 4 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „W kręgu białej śmierci”, 5 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „W kręgu białej śmierci”, 7 i 8 bm. „Dreszcze” prod. polskiej, od 15 lat godz. 15.00, 17.00 i 19.00.

TEATR LUDOWY

Od 3 do 5 bm. godz. 17.00 (scena NURT) „Portret Marii”, 6 bm. teatr niezynny, od 7 do 10 bm. godz. 11.00 „Zemsta”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (Plac Centralny)

▲ Projekcja filmu fabularnego pt. „Trzeci księż” — sobota, 4 października, godz. 10.

▲ Projekcja bajek filmowych „Cudowna skrzynka” — sobota, 4 października, godz. 12.

▲ Jan Tadeusz Stanisławski — program kabaretowy pt. „Zezem” — sobota, 4 października, godz. 17, (bilety po 150 zł).

▲ Bajka teatralna dla dzieci pt. „Pozarcie królowej Bluetki” w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 50 zł) — niedziela, 5 października, godz. 15.

▲ Koncert zespołu „Pod Budą” (bilety po 250 zł) — poniedziałek, 6 października, godz. 19.

▲ Przedstawienie lalkowe pt. „Korona” w wykonaniu aktorów Teatru „Grotteska” (bilety po 50 zł) — czwartek, 9 października, godz. 9.

▲ W cyklu „Zdrowie i medycyna” — spotkanie z dr Eugenią Zdebską, uczestnikiem XXI Światowego Zjazdu Chirurga i Kardiologów — czwartek, 9 października, godz. 18.

▲ NCK zaprasza emerytów w każdy wtorek na spotkanie muzyczno-literackie „Podwieczorek z Familiją”, początek zawsze o godz. 17.30.

▲ „Five dla czterdziestolatków” (bilety po 200 zł) to impreza, która odbywa się w każdą środę o godz. 17.30.

▲ Klub Fotografików Amatorów zaprasza wszystkich członków i sympatyków na spotkania klubowe w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 18.

▲ Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta” zaprasza w każdy wtorek i piątek o godz. 18 na spotkania klubowe.

OSRODEK KULTURY HIL (ul. Majakowskiego 2)

▲ Otwarcie wystawy malarstwa Edwarda Soleckiego pt. „Pejzaż krakowski” — środa, 8 października, godz. 18.

▲ DKF „Kropka” — do 4 października trwa sesja filmowa o problemach narkomanii pt. „W kręgu białej śmierci”. Seanse o godz. 16 i 18. Karnety sprzedaje kasa kina „Sfinks” w godz. 13—20.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali 23)

▲ Spotkanie autorskie Jędrzeja Tucholskiego, autora monografii „Cichociemnych” — poniedziałek, 6 października, godz. 17.

KLUB „KUŹNIA” (os. Złotego Wieku 14)

▲ „Jesienna sobótka” — impreza plenerowa — sobota, 4 października, godz. 12—17.

▲ Kurs rock and rolla sportowego — wtorek, 7 października, godz. 18.

POGŁOSY

„Jubileuszowy sezon Pagartu” — donosił na pierwszej stronie „Dziennik Polski” z 16 września. W styczniu bowiem minie trzydzieści lat od chwili powstania tej instytucji. Wśród nazwisk i nazw wielu gwiazd światowych estrad, które zawiatają do Polski z tej okazji znalazła się też jedna, szczególnie droga wszystkim wielbicielom heavy metal rocka — IRON MAIDEN.

Nie mogłem nie zobaczyć tej grupy, wybrałem się do Warszawy. Kiedy zjawili się o godz. 18 (60 minut przed koncertem) pod halą „Torwaru” nie wierzyłem własnym oczom. Kilkunastotysięczny tłum oblegał obiekt. To, że dostałem się względnie szybko do środka, zawdzięczam sympatycznemu bramkarzowi, który ułatwił mi przejście przez... ogrodzenie. Oczywiście pod czułym okiem milicjantów. Okazało się, że czasami dziennikarzom potrzebne są umiejętności isticie cyrkowe. Dzięki tej błyskawicznej „akcji” udało mi się zająć dobre miejsce vis a vis sceny.

20 minut po dziewiętnastej czarna kurtyna rozsunała się i zaczęło się na dobre metalowe piekło. Na pierwszy ogień poszedł kawałek z najnowszego albumu pt. „Somewhere in time”. Na widowni zafalowało. Kilka tysięcy gardeł skandowało na-

IRON MAIDEN — show roku

RED. JACEK KRĄG PRZEKAZUJE Z WARSZAWY

owę zespołu. Cała scena była dokładnie zabudowana metalową kilkunastometrową konstrukcją, podtrzymującą wszystkie dekoracje i komputerowe zestawy świetlne. Na początek scena zamieniła się w gigantyczne miasto, z licznymi świecącymi neonami i reklamami. Właśnie w takiej scenarii zespół, przy ogromnej wrzawie na widowni, odegrał z poprzedniej płyty studyjnej — „Two minutes to midnight” i kilka innych równie gorąco przyjętych

Przykro to stwierdzić, ale publiczność warszawska jest bardziej żywiołowa, spontaniczniej reagująca na sceniczne popisy rockowych idoli Atmosferę, którą potrafia wytworzyć tam na widowni, my tutaj w Krakowie możemy tylko sobie wymarzyć. Takim przejmującym elementem całego widowiska są setki zapalonych zapalek, świeczek, zapalniczek, które mają wyrażać najwyższe uznanie dla tego co dzieje się na estradzie. Przy czym na taką reakcję publiczności trzeba sobie ciężko zapracować. Reaguje ona w ten sposób, tylko wtedy kiedy widzi, że muzycy dają z siebie wszystko.

Przy kolejnym utworze, tym razem z płyty „Powerslave” scena zamieniła się w pokład ogromnego okrętu żaglowego. Fantastyczne! Muzycy przedzierali się przez mgłę czyli płynący kaskadami po scenie dym. W uszach wibrował trzask przesuwających się lin, atmosfera grozy potęgowała się. Nad oniemiałymi widzami rozszalała się burza, ze sceny „fruwały” błyskawice. Dym płynął z góry, dołu i z boku. Tego nie da się zapomnieć do końca życia. Cudownie! Iron Maiden przedstawił nie tylko doskonałą muzykę i towarzyszące jej zwykłe estradowe popisy. To był cały, znakomicie wyreżyserowany spektakl.

Właściwie już w połowie koncertu byłem pewny, że to najlepsze widowisko rockowe, jakie widziałem, a widziałem wcale niemało m. in. także w Londynie.

Były trzy bisy, były jeszcze potwory, ruchome wieże świetlne i okrzyki wokalisty Bruce’a Dickinsona: że „Warsaw is the best”. Wszyscy muzycy zapewnili, że wrócą tutaj za dwa lata. Skończyło się o 21.10, ale w uszach dźwięczało jeszcze do rana. To był naprawdę wspaniały koncert.

MÓWIMY PO POLSKU

Kiedy stawiamy przecinek przed „i”, a kiedy nie stawiamy go przed „ze”? Jaka funkcję spełnia w zdaniu myślnik? Czym jest znak zapytania w nawiasie? Ile kropek ma wielokropek? — gdyby kilku pierwszych z brzegu osobom zadać te kilka pytań z zakresu przestankowania, nie sądzę, by można się było spodziewać zadowolających odpowiedzi.

Co tu kryć — mówimy kłopoty i to poważne z interpunkcją. Przecinki stawiamy zwykle „na wyzucie”, pamiętając o paru „dogmatycznych” zasadach, że przed „i” nie wolno nam go postawić, a przed „ze” właśnie musimy to uczynić. Zdarza się, że przecinków (czy innych znaków) w ogóle nie stawiamy, ogłaszając wszem i wobec, że nie przywiązujemy do tego większej wagi... Bardzo to wygodne stanowisko, ale niestety niebezpieczne i niepokojące. W wielu tekstach — począwszy od szkolnych wypracowań, a skończywszy na tekstach prasowych czy naukowych (a czasem literackich) — panuje istny chaos interpunkcyjny, który bardzo niepokoi językoznawców.

Prawda, iż zasady interpunkcyjne nie są łatwe, składają się z przepisów bezwzględnie nakazujących, bezwzględnie zakazujących czy zezwalających, czyli dających piszącemu swobodę użycia bądź nieużycia jakiegoś znaku albo swobodę wyboru tego lub innego znaku, ale nie ma rady trzeba się z nimi po prostu zapoznać i ich nauczyć.

Pierwszym błędem, jaki popełniają ci piszący, którzy przecinki jednak od czasu do czasu stawiają, jest uzależnianie postawienia przecinka od pauz rytmiczno-oddechowych. Prześledźmy to na przykładzie. Oto zdanie: **Po załatwieniu bardzo trudnej i wymagającej wielkiego zachodu sprawy mógł wreszcie nieco odpocząć.** Niejeden po tak rozbudowanym okoliczniku postawiłby po wyrazie sprawy

ILE KROPEK MA WIELOKROPEK?

przecinek, gdyż w tym miejscu — przy czytaniu — „zawiesił” mu się głos. A jednak tego uczynić nie wolno, gdyż z punktu widzenia reguł składniowych po okolicznikach (nawet bardzo rozbudowanych) przecinka się nie stawia!

Nie tak znowu rzadkie jest natomiast oddzielanie przecinkiem podmiotu od orzeczenia (czy grupy podmiotu od grupy orzeczenia), co jest już poważnym wykroczeniem przeciwko polszczyźnie (niestety, spotyka się to często w prasie czy języku urzędowym). Jest bez znaczenia, czy podmiot to jeden wyraz, czy towarzyszą mu rozbudowane przydawki

Ośrodek Kultury HiL — szeroki wachlarz propozycji

Oferta nie tylko dla hutników

Ośrodek Kultury Huty im. Lenina właśnie rozpoczął 32. sezon swojej działalności. Pracownicy Ośrodka, w gronie społecznych animatorów i członków Społecznej Rady Kultury kombinatu, zainaugurowały uroczyste rok kulturalny 1986/87 w czwartek, 25 września w salach Muzeum Narodowego, przy wielkiej monograficznej wystawie „Kossakowie”. Po ekspozycji oprowadzał sam autor wystawy profesor Zdzisław Żygalski. „Z Kossakami raźniej w bój” — stwierdziła kierowniczka Ośrodka — i oby nam się powiodło zrealizować wszystkie plany. A sezon nie będzie łatwy, ale bardzo interesujący, gdyż decyzją Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ośrodek Kultury HiL został mianowany placówką koordynującą pracę wybranych placówek kulturalnych naszego resortu, w ramach „Ogólnopolskich Konfrontacji Działalności Społeczno-Kulturalnej”.

Rozmawiamy z pełniącą obowiązki kierownika Ośrodka DANUTĄ SZYMONSKĄ.

— Zaczniemy może od stanu posiadania.

— Traktując nasz Ośrodek jak zespół hutniczych placówek upowszechniania kultury możemy się pochwalić bogatą siecią bibliotek, kinem „Sfinks”, klubami „Kuznia” i „Kombatanta”, działem programowania z Punktem Informacji Kulturalnej. Dyskusyjnym Klubem Filmowym „Kropka”, Hutniczym Klubem Plastyków Nieprofesjonalnych. Trzeba jeszcze wymienić kapelę ludową „Krakusy”, Hutniczą Orkiestrę Dętą, a także powstałe pod naszym patronatem — księgarnię w budynku dyrekcyjnym kombinatu i Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury. Na pewno i tak o czymś zapomniałam...

— Na co ludzie mogą liczyć, z waszej strony, w najbliższych miesiącach?

— W poniedziałek rozpoczęliśmy sesję filmową pt. „W kręgu białej śmierci”, poświęconą problemowi narkomanii. W październiku zapraszamy do klubu „Kuznia” na „Jesienną sobótkę” ze zdrową żywnością — czyli imprezę handlowo-oświatową, organizowaną wspólnie z Komisją Zdrowej Żywności Polskiego Klubu Ekologicznego. Impreza tą rozpoczynamy systematycznie prowadzoną akcją oświatową, poświęconą upowszechnianiu wiedzy i refleksji nad zdrowiem warunkami jego zachowania, profilaktykom, racjonalnemu odżywianiu i odpoczynkowi. Także w październiku odbędzie się kolejna, czwarta sesja historyczna, organizowana przez Klub Kombatanta i Hutnicze Koło ZBoWiD. Tym razem będzie ona poświęcona polskim siłom zbrojnym na Zachodzie podczas II Wojny Światowej. Zapraszamy 27 października.

— Na wstępie pochwalili się pani bogatą siecią bibliotek, a więc.

— Nasza placówka systematycznie i nieprzerwanie propaguje czytelnictwo, uważając je za najskuteczniejszą formę sprzyjającą indywidualnemu rozwojowi. Sieć bibliotek oferuje ponad 120 tysięcy woluminów. Jest to księgozbiór bardzo starannie kompletowany od ponad 35 lat, uzupełniany zakupami antykwarycznymi. Zwracam uwagę na naszą, doskonale wyposażoną czytelną, która oprócz książek prenumeruje też 100 tytułów czasopism z wszystkich dziedzin wiedzy. Upowszechnianiu czytelnictwa służy także, i to bardzo dobrze, hutnicza księgarnia „Domu Książki”. Już na wielu wydziałach produkcyjnych odbywały się organizowane przez nas kiermasze książek, przyjmujemy ciągle zgłoszenia na kolejne tego typu imprezy.

— Co z korzystaniem przez hutników z tzw. kultury przez duże „K” za waszym pośrednictwem?

— Nie wiem, czy jest w kraju drugi zakład przemysłowy który by miał własną, wewnętrzną Filmotechnikę. Taką funkcję (choć nie tylko) pełni Punkt Informacji Kulturalnej. Rozpoczął on swoją działalność wyjazdem zainteresowanych na koncert finałowy Międzynarodowego Festiwalu Ziemi Górskich „Tatrzańskie Jesień”, a tegoroczną ambicją PIK-u będzie namówienie pracowników huty na wizyty w Filharmonii Krakowskiej. Proponujemy „Wieczory Wawelskie” i koncerty symfoniczne dla dzieci, doskonałe „recitale mistrzowskie” w wykonaniu światowej sławy solistów oraz inne równie atrakcyjne propozycje Filharmonii. Oczywiście PIK będzie nadal prowadził sprzedaż biletów do kin i teatrów kra-

kowskich oraz na imprezy estradowe.

— Skoro padło słowo kino...

— ...to nie możemy zapomnieć o naszym własnym. Kino „Sfinks” działając drugi sezon jako kino hutnicze, proponuje codziennie seanse popołudniowe, poranki niedzielne dla dzieci kino letnie dla młodzieży szkolnej i kino poliglotty, czyli: filmy w oryginalnych wersjach językowych. W kinie „Sfinks” już dziewiętnasty rok „szaleje” nasz Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka” którego rada programowa zasypuje nas coraz to nowymi inicjatywami.

Sympatyków „Wieczorów Krzeslawickich” w Dworcu Jana Matejki zapewniamy, że nie zapomnieliśmy o nich. Wkrótce zaprosimy na wieczór poezji w wykonaniu Grzegorza Turnaua z zespołem. Natomiast szukającą odpowiedzi na pytanie „Dlaczego zjawiska?” proponujemy w najbliższym czasie dwukrotnie nad twórczością Marka Hłaski

— Przypuszczam, że oprócz imprez nie spotykanych w innych placówkach kulturalnych dzielnic, macie także a nimi pewne podobieństwa

— Organizujemy kursy języków obcych dla dzieci i starszych kursy tańca dla dzieci i młodzieży, rytmikę, gimnastykę zdrowotną dla pań i korekcyjną dla dzieci. W naszych placówkach swoje siedziby mają pszczelarze, hodowcy ptaków oraz młodzi wędkarze. Przymierzamy się również obecnie do kilku nowych pomysłów. Już niedługo ukaże się nasz apel skierowany do obecnych i byłych pracowników huty oraz działaczy społecznych w naszej dzielnicy. W apelu tym ogłosimy konkurs „Nowa Huta w starej fotografii”. Będzie to pierwsza inicjatywa programowa (wystawa w maju na Dzień Hutnika) nowo powstałego Muzeum Historii KM HiL. Znajdzie ono schronienie w przebudowanym budynku w os. Górali, siedzibie Hutniczej Orkiestry Dętej. Tam również doczeka się godnych swojego dorobku pomieszczeń Muzeum Archeologiczne.

— Życzę powodzenia w tym nietłętym dla was sezonie, dziękuję bardzo za rozmowę.

JACEK KRĄG

(Rozmowa nieautoryzowana)

— przecinka po podmiocie postawić nie wolno. Posłużmy się znowu przykładem: Bardzo miła i zawsze uśmiechnięta Maryla przeszła do innej pracy. Znowu chcielibyśmy po wyrazie Maryla postawić przecinek, gdyż w tym właśnie miejscu, przy czytaniu, robimy sobie przerwę intonacyjną.

Ugruntowana w świadomości piszących jest pewna zasada, że przed spójnikami z grupy że — kiedy — gdy stawiamy przecinek, a przed spójnikami z grupy i — lub — ani — nie. Niestety przynosi ona więcej szkody niż pożytku. Bywają bowiem przypadki, że przecinek stawia się nie przed „że”, ale o jeden wyraz wcześniej. Jest tak wtedy, gdy zdania podrzędne i nadrzędne połączone są wyrażeniami: mimo że, zwłaszcza że, chyba że, tylko że, dlatego że, tym bardziej że itp.

Trudno przedstawić w kilku zdaniach całokształt spraw dotyczących przestankowania, zwrócić uwagę — moim zdaniem — jedynie na te najbardziej ważne. Wszystkim, którzy by chcieli szerzej zapoznać się z zasadami poprawnego posługiwania się przecinkiem, kropką itp. gorąco polecam świetną książkę Ewy i Feliksa Przyłubskich pt. „Gdzie postawić przecinek”.

PS Znajdą tam Państwo odpowiedź na pytania, które postawiłem na początku tekstu. Tutaj wyjaśnię jedynie, że wielokropek zawsze ma tylko trzy kropki. Każde postawienie następnej powoduje, że zamienia się on w inny znak interpunkcyjny — wykropkowanie.

MACIEJ MALINOWSKI

Bardzo dobry występ Wisły w środowym meczu pucharowym z Ruchem, pogłoski o wzrastającej formie piłkarzy Hutnika, a także piękna słoneczna, prawdziwie wiosenna pogoda sprawiły, że — niedzielne derby Hutnik — Wisła na Suchych Stawach zapowiadały się nader atrakcyjnie. Blisko 10 tysięcy ludzi jeszcze raz zaryzykowało i przyszło oglądać swoich pupili, ale niestety, spotkał ich srogi zawód. Obydwa zespoły pokazały archaiczny futbol, grę kunktatorską zachowawczą, asekurancją i wyglądało na to, że od początku sadawala ich wynik remisowy. Takie nastawienie obydwu zespołów sprawiło, że widowisko dwóch najlepszych

drużyn w Krakowie stało na b. słabym poziomie i trudno się dziwić kibicom, że psoczyli w trakcie meczu na wszystkich i na wszystko. Niektórzy próbowali realistycznie ocenić sytuację, twierdzili, że na pokazanie przynajmniej poprawnego futbolu nie stać w Krakowie żadnej z drużyn, inni dodawali, że nie spodziewali się po tym meczu niczego, a wybrali się na zawody tylko dlatego, żeby poprzybywać na świeżym powietrzu przez dwie godziny podczas pięknej pogody z pożytkiem dla zdrowia. Byli też i tacy, którzy chcieli się założyć przed meczem, że na pewno padnie wynik remisowy.

Grali do... 46 minuty

Jak można było przewidzieć, spotkanie rozpoczęło się od wzajemnego badania obu drużyn, ale pierwsze okazje do zdobycia gola miała Wisła. Hutnicy odpalili się przeciwnikom w zasadzie tylko jedną okazją, ale strzał Dybaczaka, choć precyzyjny, nie zaskoczył Zajdy. Wreszcie nadeszła 34 minuta pierwszej połowy, kiedy to piłkę otrzymał w środku pola Wójcik, dojrzał wybiegającego na pozycję, a nie pilnowanego Kasztelana. Zawodnik Hutnika jak rasowy napastnik pognał na bramkę przeciwnika i z linii pola karnego silnie strzelił dołem podkręcając nieco piłkę, która nieoczekiwanie wylądowała w siatce obok kompletnie zaskoczonego bramkarza gości. Szal na widowni, Hutnik prowadził 1-0.

Żuż do końca połowy zamoczyła się nieznaczna przewaga gospodarzy, choć Wisła nie rezygnowała z każdej okazji mogącej przynieść wyrównanie. Taka sytuacja zapowiadała wielkie emocje w drugiej części gry. Jeszcze dobrze niektórzy kibice nie usadowili się na swych miejscach, gdy padło wyrównanie. Wisłacy rozpoczęli drugą odsłonę z wielkim animuszem (co zaskoczyło chyba nieco hutników), stworzyli od razu bardzo groźną sytuację, po której obrońcy Hutnika ratowali się wybieciem piłki na aut, ale dostownie parę sekund później Kraczkiewicz i Gabrych jeden jedyny raz nie upilnowali Marka Motyki. Otrzymał on piłkę na skrzydle przebiegł z nią parę metrów i ok. 46 metrów znakomicie sacentrował na 5 metr bramki Kwiatkowskiego. Piłka była tak precyzyjnie podana, że nie dosięgnął jej Śmiałek, uczynił to za to Świerczewski i bardzo ładną główką zdobył wyrównanie (piłka wpa-

ła po kółko obok rozpaczliwie interweniującego Kwiatkowskiego). Żuż do końca nie oiekawego nie działa się na boisku. Obydwa zespoły zadowolone z wyniku usilnie bronili remisu i na dobrą sprawę mecz mógł się zakończyć w 46 minucie (po zdobyciu przez Wisłę wyrównania).

Dzisiaj hutnicy wyjechali na mecz do Radomia z miejscową Bronią. Czyżby znowu zdobył tylko jeden punkt?

**HUTNIK — WISŁA
KRAKÓW 1—1 (1—0)**

Bramkę dla hutnika zdobył Kasztelan w 34 minucie gry. Sędziował W. Karolak z Łodzi. Widzów ponad 10 tysięcy. Żółta kartka — Śliwakiewicz.

HUTNIK: Kwiatkowski — Śliwakiewicz, Kot, Dybczak, Śmiałek, — Tyrka, Wójcik, Bolek, Gabrych (od 57 minuty Halbina), — Kasztelan, Kraczkiewicz (od 76 minuty Góra).

KOSZYKARZE ZAPOWIADAJĄ:

Koniec z nerwówką

Żuż jutro koszykarze I ligi zainaugurują rozgrywki nowego sezonu 1986/87. Wśród „dwunastki” zespołów, które przystąpią do walki, znajduje się także krakowski Hutnik, dla którego będzie to już trzeci sezon występów w koszykarskiej ekstraklasie.

W tym roku obowiązywać będzie w lidze system gry dwóch spotkań z dwoma różnymi drużynami w ciągu jednej kolejki. Powrócono więc do regulaminu sprzed lat. Jak pamiętamy, w ubiegłym sezonie drużyny I ligi rozgrywały tylko po jednym meczu w kolejce.

Po ubiegłorocznym arcynerwowym sezonie dla koszykarzy Hutnika, kiedy to dopiero ostatni mecz w barażach (zwycięski) zapewnił im dalszy pobyt wśród pierwszoligowców, trener Marcin Kaspercz przyszedł sobie i zawodnikom, że było to ostatnie tak nerwowe rozgrywkę i przed zbliżającym się nowym sezonem opracował nowy, ulepszony cykl przygotowawczy.

Trudno w tym momencie nie wspomnieć o casusie Kudłacza. Ten bardzo utalentowany koszykarz, były reprezentant kraju, w połowie przerwy w rozgrywkach zgłosił akces do Hutnika, przez pewien czas trenował z Mielcarkiem i spółką. Co tu ukrywać wizja gry w hutniczym zespole tak znakomitego zawodnika sprawiła, że koszykarze z Suchych Stawów jeszcze bardziej zmobilizowani przystępowali do treningów, po czym przebakowali nawet, że w takim składzie śmiało mogą walczyć się do walki o najwyższe trofea w lidze. Dzisiaj sprawy Kudłacza w zasadzie już nie ma. Wycofał podanie o zwolnienie z Wisły, przerwał treningi w Hutniku i trenuje wspólnie ze swoimi dawnymi kolegami.

W porównaniu z ubiegłym sezonem w drużynie nie zaszły jakieś istotne zmiany kadrowe. Odszedł z zespołu Czesław Bilinski, który zakończył karierę, do odbycia służby wojskowej powołani natomiast zostali Franciszek Szporna i Leszek Janczura. Jedynym nabytkiem jest Pacuła, rozgrywający 195 cm wzrostu, były koszykarz wałbrzyskiego Górnika, którego przejście do Hutnika jest w trakcie załatwienia.

Czekamy więc na pierwsze wieści o spotkaniu z udziałem koszykarzy Hutnika. Żuż jutro wystąpią oni w Poznaniu przeciwko Lechowi, w którego barwach wciąż gra Kijewski. W niedzielę natomiast hutnicy zmierzą się w Warszawie z Polonią.

Oto aktualna kadra I zespołu koszykarzy Hutnika: **Andrzej MATUSIAK, Leszek MIELCAREK, Ryszard JANCZURA, Andrzej BARON, Mirosław KABALA, Marek ŻOCHOWSKI, Władysław WĘZYK, Krzysztof KLIMCZYK, Tomasz CZAJA i Roman Rutkowski. (m)**

„KIBICE“

Prawie wszyscy obserwatorzy niedzielnych derbów Hutnik — Wisła mogą przyznać, że piłkarze walczyli na boisku fair, nie było złośliwych czy brutalnych fauli. Nie dało się też zauważyć większych niepokojów wśród kibiców obu drużyn. A jednak po zakończeniu meczu sektor zajmowany przez blisko 1500 kibiców Wisły przedstawiał więcej niż oplakany wygląd: ławki zostały kompletnie zdewastowane, strąty, po wstępnych obliczeniach, sięgają około 300 tysięcy złotych...

Dzięki operatywności funkcjonariuszy milicji już tego samego dnia udało się częściowo ustalić sprawców tego skandalicznego wybryku. We wtorek, 30 bm., przed kolegium de spraw wykroczeń w

trybie przyspieszonym stanęło pięciu młodocianych chuliganów. Jednym z nich okazał się 17-letni przybysz z... Gdańska — Wrzeszcza, który uciekł z domu i przyjechał do kolegów. Kolegium nie znalazło żadnego usprawiedliwienia dla popełnionych czynów i skazało: „gościa” nad Bałtyku na dwa miesiące bezwzględnej aresztu i 20 tysięcy tytułem nawiązki dla KS „Hutnik”, pozostawili pięciu — na kary grzywny po 30 tysięcy złotych każdy i dodatkowo po 20 tysięcy jako nawiązki na rzecz nowohuckiego klubu.

To jeszcze nie wszyscy winni: sześciu dalszych „kibiców” Wisły odpowiadać będzie przed kolegium w trybie zwykłym, a sprawa siedemnastu nieletnich trafi do sądu... (m)

Mroczkowski i Szargiej grają...

Z wielką obawą czekaliśmy na sobotnio-niedzielne występy szczypiornistów Hutnika przeciwko tarnowskiej Unii, mając ciągle na uwadze ich arcytrudną sytuację kadrową. Na szczęście trenerom Boguchwałowi Fularze i Stanisławowi Rysiowi udało się zwolnić na ten mecz Mroczkowskiego odbywającego służbę wojskową w SPR, wyjechała się też kwestia powrotu do zespołu Szargieja, który trenował już w Wybrzeżu, ale ostatecznie jeszcze przez jeden sezon występować będzie w Hutniku. Niestety, w meczach przeciwko Unii i tak nie mogła wystąpić pełna siódemka, gdyż z kolei Skalski odpoczywa aż cztery mecze za czerwoną kartkę...

O dziwo, już w pierwszym meczu hutnicy zoczyli bardzo dobry pojedynkę z faworyzowaną Unią. Obrusik do minimum ograniczył ruchy eks-pierwszoligowca Wacława Smagacza.

W niedzielę obraz meczu był jednak du-

żo gorszy dla podopiecznych Boguchwała Fulary. Hutnicy słabiej zagrali w obronie (dłepsko bronili bramkarze), co było być może spowodowane przesunięciem Smagacza z roli rozgrywającego na obrotowego. Smagacz umiejętnie rozbił defensywę gospodarzy ułatwiając swoim kolegom dochodzenie do czystych pozycji. Mimo to, gdyby nie błędy w końcówce meczu Walki i Tomaszewskiego oraz fatalne pudła Cwika hutnicy wygraliby i ten mecz.

Jutro i pojutrze hutnicy spotkają się w Bochni z miejscowym BKS-em i nie powinni mieć żadnych problemów z odniesieniem zwycięstw.

HUTNIK — UNIA TARNÓW 29—26 (18—23)

i 26—26 (16—14). Bramki dla hutników zdobyli: Obrusik 10 i 2, Pater 5 i 2, Walka 5 i 1, Cwik 3 i 5, Mroczkowski 1 i 5, Tomaszewski 1 i 2, Prószyński 2 i 1, Szargiej 2 i 0.

Koszykarze HiL — mistrzami Polski Puchar Przewodniczącego Rady Pracowniczej dla DL

W ubiegłym tygodniu w Bydgoszczy odbywały się III Mistrzostwa Polski Hutników w koszykówce, w których jak zawsze wystąpiła silna ekipa Huty im. Lenina. Po zwycięskich grach eliminacyjnych nasza drużyna awansowała do finału, gdzie po bardzo dobrej i wyrównanej walce odniosła zwycięstwo nad Hutą Stalowa Wola 78—63 (31—33), zdobywając w ten sposób tytuł Mistrza Polski Hutników w koszykówce na rok 1986.

Mistrzowska drużyna grała w składzie: Marian Węclawik, Jan Kutyla, Tadeusz Bogacz, Jacek Ciuk, Jerzy Malinowski, Janusz Najduchowski, Andrzej Kutyla (wszyscy ZM), Andrzej Chrzan, Ryszard Pazdański, Jerzy Jasiówka, Andrzej Baron (wszyscy ZU/U3), Józef Jaranowski (W-97) i Janusz Suda (ZB).

Grającym trenerem i menadżerem był Tadeusz Bogacz, a królem strzelców został Józef Jaranowski, który w zwycięskim meczu z Hutą Bałdon (87—30) zdobył aż 68 punktów. Być może dużym wsparciem dla grających zawodników był przyjazd na mistrzostwa przewodniczącego ZP ZSMP Andrzeja Wortmanna, wiceprzewodniczącego Krzysztofa Starowicza i prezesa TKKF Antoniego Kowalskiego.

W ubiegłą niedzielę, jako przedmecz ligowego spotkania Hutnika z Wisłą, ale na bożym boisku, rozegrany został finałowy mecz piłki nożnej o puchar przewodniczącego Rady Pracowniczej pomiędzy drużynami ZG i DL. Po grze stojącej na wysokim

poziomiu zwycięstwo odniosła drużyna DL 3—0 po bramkach Stanisława Stója, Zbigniewa Mazanka i Jana Sikory.

Zatem puchar stał się własnością drużyny DL, reprezentowanej przez pracowników W-97. Pokonana drużyna ZG oprócz pucharu i nagród rzeczowych otrzymała od wręczających (?) podziękowania za ambitną i wyrównaną grę.

DL: A. Pater, A. Dudek, A. Górak, J. Kula, J. Sikora, Z. Mazanek, M. Pastuszek, S. Stój, E. Gajewski, Z. Kurek, S. Szmita, R. Rączka, A. Siwiorok, T. Trybulek.
ZG: H. Mędrcki, P. Śliwa, J. Batko, A. Gil, Z. Szot, S. Kowal, K. Rotarski, W. Mośdźierz, Kasprzyk, W. Cendrowicz, A. Długod, M. Giza, R. Szumiec, S. Luczars, J. Siemek.

(B) 27 i 28 września na Wiśle w Płocku zostały rozegrane mistrzostwa Polski ZSTIR „Budowlani” w wioślarskim. Drużynowo zwyciężyli wioślarze z Płocka przed „Budowla-

ny” potwierdzeniem wysokiej klasy krakowskich wioślarzy i kontynuacją dobrej passy medalowej na najpoważniejszych imprezach mającego sezonu.

WIOŚLARZE „WANDY” W DOBREJ FORMIE

nymi” Toruń i BKS „Wanda” z Krakowa. Wioślarze z Nowej Huty zwyciężyli w następujących konkurencjach: M. Gortat — jedynki weteranów; R. Barlik i B. Dobrowolski — dwójki podwójne seniorów; R. Barlik, B. Dobrowolski, R. Kawecki i K. Zemełka — czwórki podwójne seniorów, W. Garbacz i G. Koziń — dwójki podwójne juniorów, W. Garbacz, S. Barlik, G. Koziń i T. Trznadel — czwórki podwójne juniorów; D. Wypych — jedynki juniorek; D. Wypych i M. Horzempa — dwójki juniorek, L. Ciurkot i K. Czaderski — dwójki podwójne młodzików. Trenują zwycięskie osady Małgorzata i Jan Trznadłowie oraz Danuta Gortat. Mistrzostwa budowlanych by-

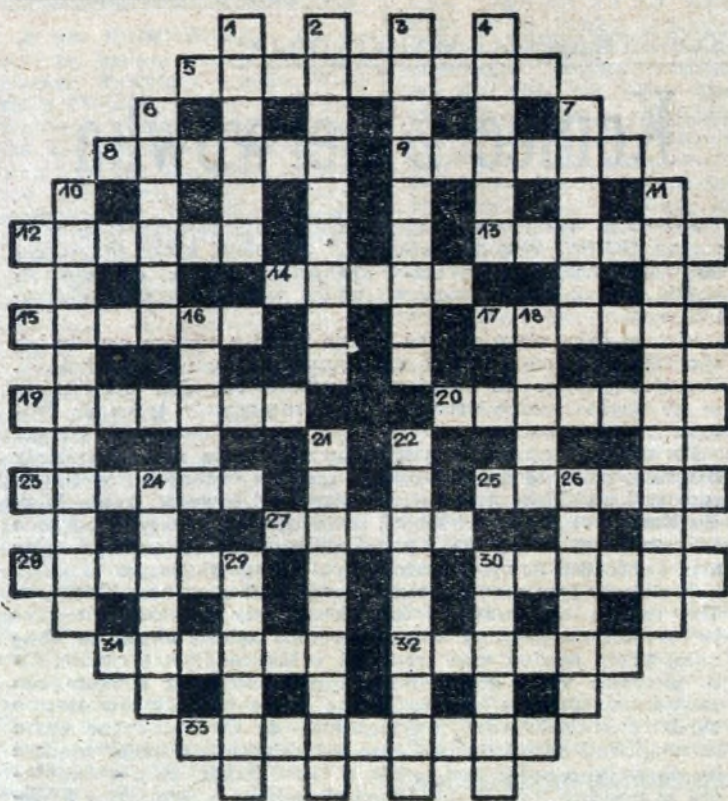
Dobre wyniki (szczególnie w kategorii młodzików i juniorek) pozwalają wierzyć że być może w najbliższych latach Kraków odzyska swoją pozycję w „polskich wioślach”.

Remis pięściarzy

W kolejnym meczu o wejście do II ligi pięściarze Hutnika spotkali się we własnej hali z Gwardią Koszalin remisując 10—10.

Punkty dla Hutnika zdobywali: Pasowicz (walkower), Kwatek (remis), Matoga po zwycięstwie w II rundzie przed czasem, Mądro, który wygrał jednogłośnie, Zych po zwycięstwie 2—1 i Handzik (remis).

KRZYŻÓWKA nr 40



POZIOMO: 5. aukcja, 8. wieńczy dzieło budowlanych, 9. sławny malarz „rudzielec”, 12. spł. w jamie, 13. płynię przez Turcję, Syrię i Irak, 14. „perel” lub dzikich gęsi, 15. część wiersza, 17. jednostka bilona, 19. forma do odlewania trzcionek, 20. samochodowy instrument, 23. filmowy władca małą, nieprzemijająca piosenkarka, 27. surowiec chlebowy, 28. uczestniczenie np. w spółce, 30. angielski przyrodnik — znana jest jego teoria o pochodzeniu człowieka, 31. na równiku lub w namiocie, 33. też konik, 33. na palcu.

PIONOWO: 1. bohater wiechowskich utworów, 2. sukces racjonalizatora, 3. na pulpicie dyrygenta, 4. koniec rzeki, 6. tytuł sztuki granej w Teatrze Ludowym, 7. huragan, 10. przemysł, 11. medyczna dziedzina, 16. gatunek owcy, 18. do Odry wpływa we Wrocławiu, 21. właściciel wytwórni, 22. element matematyki, 24. miasto nad Bzurą, 26. poeta chilijski, znany działacz pokoju, 29. chwast z dużymi liśćmi, 30. akt prawny.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38

PIONOWO: 1. Korbielów, 6. szmele, 9. pływak, 12. poplon, 13. amulet, 14. śnieg, 15. le-targ, 17. kwadra, 19. sputnik, 20. tablica, 23. perkoz, 25. skuter, 27. groza, 28. trener, 30. chomik, 31. północ, 32. Ramzes, 33. pułkownik.

PIONOWO: 1. Boleyn, 2. sboczenie, 3. Melpomena, 4. różycy, 6. azalia, 7. kabura, 10. Robespierre, 11. petrochemia, 16. rondo, 18. wabik, 21.

perliczka, 22. przeprawa, 24. konwój, 26. urobek, 29. Rangun, 30. chmiel.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 38. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marian Michalec, 32-040 Świątniki Górne; Stefan Pańczyk, 31-101 Kraków Pl. Na Groblach 15/1; Tadeusz Gawłowski, 31-966 Nowa Huta os. Sportowe 26/40.

UWAGA. Nagrody wysyłamy pocztą.

Humor

MIEDZY PRZYJACIOŁKAMI
— Jesteśmy już rok po ślubie i nie kłóciliśmy się ani razu. Gdy zdarza się nieporozumienie i ja mam rację, on zmienia zdanie.

NIECH PAN SIĘ PRZESUNIE O JEDNO MIEJSCE



Ze zbioru JUJKI

— A jeśli on ma rację?
— Takiego wypadku jeszcze nie było.

— Pani syn jeszcze nie pracuje?
— Nie.
— Dlaczego?
— Bo do ciężkiej pracy jest za słaby, a do lekkiej za ciężki.

W rzesień okazał się miesiącem kłeski dla nowohuckich meliniarzy, o których już tyle razy pisaliśmy na tych łamach. Spośród dwudziestu kilku spraw odbywających się w trybie przyspieszonym aż trzydzieści dotyczyło właśnie handlarzy alkoholem.

Pokątny handel wyrobami alkoholowymi, mimo ciągłych dużych kar nakładanych na meliniarzy, nadal funkcjonuje. Ostatnio nowohucka milicja wypowiedziała zdecydowaną walkę handlarzom wódką. Zaczęli wpadać nawet ci, którym nigdy nie można było udowodnić, że nielegalnie odprzedają butelczkę „czystej” po wyższej cenie. Tacy byli nieuchwytni.

O Henryku F. mówiono właśnie, że jest takim nieuchwytnym meliniarzem. Choć prowadził niezłe transakcje, nigdy nie można mu było udowodnić winy, gdyż nie znaj-

Z kroniki milicyjnej

paręnaście dni wcześniej skazany został w trybie przyspieszonym na grzywnę w wysokości 70 tysięcy złotych plus koszty sądowe, ale niewiele go to nauczyło — prowadził swój nielegalny proceder w dalszym ciągu. 26 września po raz drugi został przyłapany na handlu wódką i można tylko przypuszczać, jaki będzie go czekał wyrok tym razem. Podobnie było z Bogumiłą D. z osiedla Dąbrowszczaków — w maju tego roku otrzymała w trybie przyspieszonym wyrok jednego roku pozbawienia wolności z zawieszeniem kary na trzy lata i 130 tysięcy grywny. Tak wysoki wyrok niewiele jednak zmienił jej postępowanie. Teraz odsiadywa zawieszony wcześniej wyrok.

Czarny miesiąc meliniarzy

dowano przy nim nawet jednej butelczyny. Miał opracowany prosty, acz skuteczny sposób handlowania, który przez długie lata święcił triumf: po znalezieniu kupca nasz bohater szybko dobijał targu, po czym zniknął na chwilę w pewne miejsce, by za parę minut wrócić z półwódką. Ale i on, wskutek śmiałej obławy funkcjonariuszy milicji, w końcu wpadł.

W przygotowaniu znajduje się też sprawa pani L., która prowadziła swoisty lombard, oferując wódkę w zastaw za różne rzeczy. Przed „Pewexem” przyłapano na gorącym uczynku pewnego rolnika aż z Tymowej z Tarnowskiego, który kupił za dolary kilka butelek i zaraz chciał je zamienić na polską gotówkę. Ciekawe, na co potrzebne były mu większe pieniądze, gdyż tego właśnie dnia miał zgłosić się do szpitala im. Zeromskiego, by poddać się za jakiś czas operacji. Zamiast do szpitala trafił przed oblicze Trybunału.

Kilku zapieczonych handlarzy wpadło w czasie wrześniowej wzmożonej akcji milicji po raz drugi. Władysław B. z osiedla Łęg

Jak można by było opisywać jedną sprawę po drugiej, ale nie o to chodzi. Trzeba na problem meliniarstwa spojrzeć głębiej, zastanowić się, dlaczego wciąż przybywa nowych handlarzy, dlaczego nie odstrasza ich żadne kary (czyżby były za małe)? Ale prawda jest też taka, że choć w sklepach mocnych trunków nie brakuje, można się w nie zopatrzyć nawet do godzin wieczornych (przez długi czas sklep monopolowy w os. Zielonym był czynny do godz. 21!), wciąż znajduje się wielu amatorów nabycia „fiaski” u meliniarzy. No cóż, oni pracują na okrągło, są do dyspozycji na każde życzenie nawet o północy. Są często jedynym ratunkiem, gdy przyjdzie smak na jeszcze jednego.

Meliniarstwo trzeba tępić, mimo że to bardzo trudne i niewdzięczne zadanie. Nie szczędzą więc wysiłku funkcjonariusze milicji z dzielnic, którzy zapowiadają już niedługo dalsze wzmożone akcje przeciwko nieuczciwym ludziom parającym się handlem alkoholem...

MAR-JAN

KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

WYZNANIE

Od kiedy Cię poznałem —
wyznaje młody człowiek —
mało jem, nie piję, nie palę.
— Biedaku. To z nadmiaru uczucia?
— Nie, z braku gotówki.

PECH

Dlaczego trafiliś do więzienia?
— Z powodu przeziębienia.
— ???
— Zakaszlałem i obudziłem dozorcę.

Młody człowiek nachylił się i pocałował nieznaną dziewczynę, która siedziała z nim na ławce w parku. Nie trafiwszy na sprzeciw, pocałował ją jeszcze raz i zapytał zdziwiony:
— Dlaczego pani milczy?
— Mama powiedziała mi, żeby nigdy nie wdawała się w rozmowę z nieznanym mężczyzną.

LOGIKA

Marynarz, który pierwszy raz podróżuje samolotem pyta stewardesse:
— Czy otrzymamy spadochrony?
— Nie.
— Ale na okrętach ludzie otrzymują kamizelki ratunkowe.
— Przecież nie znajdujemy się na morzu.
— To dziwne. Umiejących pływać jest przecież więcej niż tych, którzy potrafią latać.

JÓZEF MATŁĘGA



FRAZEOSTYCHY

NIEPEWNOŚĆ

Właściwie nie wiem, mówiąc szczerze.
Czy bardziej martwi mnie, czy złości.
Gdy dama powie mi: „Frajferze,
Ja z tobą NIE MAM PRZYJEMNOŚCI!”.

SYLWESTER

Gdy nagle został prąd wyłączony,
Parkiet zaległa ciemność,
Rozległ się wtedy czyjś szep sfilumiony:
„Przepraszam, Z KIM MAM PRZYJEMNOŚĆ?”.

NAPOM(K)NIENIE

Zdałby się napis na umywalce
Pewnia w niejednej jeszcze łazience:
„Tutaj nie tylko się MACZA PALCER,
Tutaj się również UMYWA RĘCE”.

CHARAKTER

Zima SPALIŁA ZA SOBĄ MOSTY,
Odeszła, ale na krótko —
Wraz z bocianami początkiem wiosny
Wróciła do niego...
łódka.

„ZOSIENKA”



tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter) Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRĄG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALIŃSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny: 44-28-99, zespół: 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66 (44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych